

# Strażnica Bałtycka

organ Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu

Redaktor i kierownik wydaw. Bronisław Kalwara. Prezes Kom. Red. Prof. St. Piwowarczyk ppłk. rez. W.P.

**Cena prenumeraty:**

Kwartalnie 1 złoty — Za granicą 1 dolar rocznie.

**Cena ogłoszeń:**

1 strona 50 zł. ½ strony 30 zł. ¼ strony 20 zł.  
1/16 strony 15 zł. 1/32 strony 10 zł.



Kierownik działu literackiego członek Komisji Red. Prof. Dr. Jan Zwierzański. Kierow. działu historycznego czł. Kom. Red. Ks. Kanonik J. A. Łukaszkiewicz. Kierownik działu zagranicznego ppłk. rez. Prof. Piwowarczyk. Kierownik działu żeglugi powietrznej kapitan B. Gielg. Kierownik działu obrony przeciwgazowej Dr. Sujkowski. Kierownik działu oficerów rezerwy Dr. Jakobson. Kierownik działu żeglugi morskiej inż. Domański. Kierownik działu wychowania fizycznego por. Kierszewicz.

Członkowie Komisji Redakcyjnej: Pułk. rez. Maciej hr. Mielżyński, prezes dzielnicy. Pułk. rez. Dr. B. Sliwiński, wiceprezes F.I.D.A.C. Naczelny Dyrektor A. Poszwiński. Dyr. Augustyński. Dyr. K. S. Krótki. Prezes Koła Oficerów Rez. major rez. Drouet. Prezes Okr. kpt. rez. J. Goga, Pułk. Senderek d-ca wyższej szkoły pilotów, Naczeln. sekretarz Ziółkowski.

Naczelny Redaktor „Głosu Rezerwisty“ Bolesław Maślankiewicz.

Siedziba Redakcji i Administracji w Grudziądzu. Administrator F. Poraziński.

T R E Ś C : W rocznicę bitwy pod Grochowem. — Olszyna Grochowska. — Na widnokręgu politycznym. — Dział Urzędowy. — Należne dla walczących. — Lot naokoło świata. — Wojak-Kaszuba na straży zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej. — Z teatru miejskiego w Grudziądzu. — A gdy radzą nad pokojem... Dział wojaków. — Czasopisma. — Kronika. — Poczta i Ogłoszenia.

## W rocznicę bitwy pod Grochowem.

Witaj gaju Grochowa, polskie Termopile!  
Twe olsze potrzaskane sterzą na mogile  
Jak kolumny pomniku — a poległych kości  
Lśnią jak głoski napisu, co powie przyszłości,  
Jak w świętych dniach lutego, gdy wrogów szeregi  
Morzem dział i bagnetów zalały twe brzegi.  
Tyś zbrojny piersią polską podobny był skale,  
Co roztrąca wzburzone oceanu fale.  
I póty je odpycha, miota — aż z rozpaczą  
Drogę swego odpływu muszlami naznacza!

Tutaj muszlami były nieprzyjaciół ciała:  
Za niemi jak za wałem młoda wolność stała,  
A przy niej jej obrońce — a nad ich głowami  
Powiewała olszyna zbiełona szronami —  
Niby baldachim z skrzydeł orła lub anioła,  
Co miał osłaniać święte bohaterów czola:  
I gdy w potrójnym szturmie, gęste wrogów strzały  
Szczyty drzew opiekuńczych kulami strącały,  
Ich gałęzie, spadając na rycerzy głowy,  
Przystały im jak w wieniec laurowy!

O! gaju święty dla nas! olszyno Grochowa!  
Pamięć o tobie Polak w późny wiek przechowa!  
Odrosną drzewa twoje — bo ziemia pod niemi  
Syta krwi, ugnojona kośćmi ruskimi!  
A gdy na głos zbudzonej ze snu Europy  
Wyjdziem na bój ostatni — gdy pielgrzymie stopy  
Tam poniesiem, gdzie myśli nasze wiecznie lecą,  
Gdzie białe orły znowu nad Wisłą zaświecą —  
W owym dniu odrodzenia, w tę chwały godzinę,  
Szczepiąc drzewo wolności — zaszczepim olszynę!

Konstanty Gaszyński.



# OLSZYNA GROCHOWSKA.



Świetne zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem i Skrzyneckiego pod Dobrem, oraz krwawe dwukrotne 17 i 19 lutego boje na polach Wawra miały za zadanie obronę stolicy, na którą szła straszliwa nawała wyćwiczonych i potężnych liczbą wojsk Dybieza i śpieszącego, by się z nim połączyć, Szachowskiego. Moskali było prawie 60 tysięcy, Polaków 38 tysięcy. Wodzem naczelnym mimo swej woli — był książę Michał Radziwiłł; ale istotnym, ku któremu biegły serca wojaków i pytania dowódców — był stary, napoleoński generał Chłopicki, uporezywie broniący się w danej chwili od kierownictwa. 24 lutego broni Białoleki generał Malachowski. O godzinie 9 zrana 28 lutego zagrzmiały działa wraże. Na ten odgłos, pełen grozy, budzi się lew w Chłopickim, dosiada konia, wydaje rozkazy, z laseczką w rękę prowadzi hufce, zapala ogarnia żołnierzy na widok pełnej groźnego spokoju postaci wodza.

Już cztery razy Rosjanie rzucają się na zdobycie Olszyny, za każdym razem odparci; gaj ten jest kluczem do zdobycia pozycji. Broni Olszyny Zymirski, Chłopicki śle doń adjutanta swego z rozkazem: „Wolno mu zginąć, ale nie wolno opuścić posturunku“. Rosjanie cofają się znów, Dybiez pieni się i miota, śle dywizję Pahleua; Zymirski nieulękle walczy, wtem kula ar-

matnia wrywa mu ramię; żołnierze unoszą śmiertelnie rannego dowódcę. Zoczywszy to Chłopicki, porywa się, każe Skrzyneckiemu odebrać lewą stronę gaju, prawą mają zdobyć jego grenadjerzy. Śle rozkazy atakowania Tomaszowi Łubieńskiemu i Krukowieckiemu — obaj nie spełniają rozkazów z nędznych przyczyn zawiści i niekarności. Chłopicki na czele grenadjerów rusza i w płaszczu poszarpanym przez kule oczyszcza las. Spieszy do Radziwiłła po rozkaz dla Łubieńskiego i wraca do szeregów, mówiąc: „jadę zdobywać armaty“.

Wtem granat rozrywa pod nim konia i rani go ciężko w nogi. Powierza jeszcze dowództwo Strzyneckiemu, mówiąc do Prądzyńskiego: „niech uderza na Olszynkę i wydziera ją Moskalom“. Wieść o ciężkim zranieniu wodza obiega wojska, rozprzęga jednolitość dowództwa. Wyteżenie nadludzkie sił słabnie, walka się toczy, wojska polskie cofają się w porządku i pole bitwy zostaje w rękę Moskali — bez ostatecznego rozstrzygnięcia. Padło 7 tysięcy Polaków, Moskali według ich obliczeń — znacznie więcej.

Ziemia polska nasyciła się krwią swoich synów, to też jest ona naszą bezcenną relikwią, i świętością.

M. W.



Generał Chłopicki.



# Na widnokregu politycznym.

(Od naszego sprawozdawcy stołecznego).

Po głośnych rozprawach w naszym życiu parlamentarnem siłą rzeczy nastąpiło obecnie pewne odprężenie. Sprawa gdańska, należąca do tych większych ze względu na swój charakter, uciechła narazie, lecz nie przestaje być bacznie obserwowana i omawiana przez sfery rządowe. Trudno coś dzisiaj przesądzać. Z wyników dotychczasowych kroków p. Sahma nie można wróżyć zbyt wielkiego powodzenia nie tylko jego zamierzeniom politycznym w kierunku usamodzielnienia „państwowego“ Gdańska, ale również pożyczki dla „gminy m. Gdańska“. Pan Sahm, pomimo godności suwerennej „gminy“, osobiście ruszył pomoc senatorowi Volkmannowi w zdobyciu pieniędzy, ale zgodnie z tą „suwerennością“ bez należytej opieki Polski. Zatem Komisja finansowa Ligi Narodów uważała za niezbędne sama zaprosić naszego przedstawiciela. Ze względu, że z pożyczką związane są kwestje natury politycznej — rzecz rozstrzygnie dopiero na marcowej sesji Rada Ligi Narodów. To już jest niepowodzeniem p. Sahma, który liczył, że pieniądze otrzyma zaraz.

Dotychczasowe odprężenie uznać należy za bardzo krótkotrwałe tembardziej, że na porządku dziennym jest cała moc spraw ważnych, pobudzających ugrupowania parlamentarne do żywszej działalności. O ile bowiem obecna działalność Rządu w polityce zagranicznej w mniejszym lub większym stopniu zadawalnia szerokie koła parlamentarne, o tyle sprawy wewnętrzne są zasadniczo przedmiotem gorących sporów w Sejmie i na łamach prasy. Naturalnie nie panuje i tam zupełna zgoda. Tak np. w sprawie zawarcia konkordatu z Rzymem znalazły się pewne obiekcje, nie dotyczące samego konkordatu, ale formalnej strony występowania osób, przez które Rząd działał. Konkordat jednak został zawarty. Dodam, że jest on pierwszy, zawarty przez Państwo Polskie.

Przejdę do spraw, budzących zawsze najwięcej sprzecznych opinii. A więc organizacja wojskowych władz naczelnych. Dużo się w tej sprawie dyskutuje pod kątem widzenia kandydatów na poszczególne stanowiska. O celowości tej organizacji bynajmniej się nie zapomina. Z najrozsądniejszych powodów ciągnie się to już dość długo i końca jeszcze niewidać.

Jeszcze większem włożeniem kija w mrowisko, jak zawsze, było poruszenie reformy rolnej, sięgającej dawniejszych jeszcze czasów, bo zarania na-

szej niepodległości, i ciągle nieznajdującej należytego rozwiązania. Prawica posadza lewicę o tworzenie pomysłów zupełnie nierealnych, twierdząc, że na parcelację ani nie mamy pieniędzy, ani nie ma tak dużo chętnych nabywców. Lewica znów zarzuca prawicy zbytnią dbałość o „pożytki domowe“. W rezultacie reforma rolna poszła z powrotem do komisji dla ponownego „uleżenia“ się.

Narazie najbardziej fascynuje wszystkich załatwiona pomyślnie pożyczka amerykańska. Jest ona niezaprzeczenie wielkiem sukcesem rządu p. W. Grabskiego. Pokryta została coprawda nie w przeciągu pół godziny, jak pożyczka zaciągnięta przez Rząd Belgji, ale w ciągu paru godzin. Ze względu na dogodne warunki (m. in. otrzymanie dużej części gotówki zaraz) Rząd i społeczeństwo obiecują sobie po niej wiele. Pieniądz przyciąga pieniądz, to też zainteresowanie naszym rynkiem **znakomicie**, bez mała z dnia na dzień, powiększa się i pogłębia. Doskonałym też krokiem było wykazanie solidności Polski w zakresie zobowiązań pieniężnych wobec zagranicy, co z wielkiem uznaniem podkreśla prasa zagraniczna. Kapitał angielski, mimo licznych i długotrwałych do nas uprzedzeń, spogląda ku nam coraz częściej i coraz przyjaźniejszym okiem.

Obraz polityczny nie jest nigdy jednobarwny. Sama nadzieja pokonania wreszcie kryzysu gospodarczego nie rozwiązuje wszystkich zagadnień, jakie ma przed sobą nasze odnowione państwo. Na ciemne plamy nie należy zamykać oczu, a starać się je usuwać. Taką troskę budzą stale Kresy Wschodnie. Napady coprawda prawie że uciechły, dzięki zorganizowaniu odpowiedniej ochrony granic. Stosunki jednak tam panujące pozostawiają dużo do życzenia. Nie możemy żądać, by na obszarach zdeorganizowanych przez wojnę, zdemoralizowanych i zdeзорjentowanych przez najrozsądniejsze wpływy, zapauował odrazu idealny ład. Tembardziej, że organizując się stopniowo sami — nie mogliśmy tam stworzyć odrazu organizacji, stojącej na wysokości zadania. Rząd nie spuszcza Kresów z oczu i wiele już zmieniło się na lepsze. Pracy tam jest dużo i to wymagającej wielu lat cierpliwych wysiłków, tem żmudniejszych, że zgodnie ze swą rolą dziejową — Polska nie zwykła oddziaływać ani siłą, ani podstępem, które zresztą nie dają nigdy trwałych rezultatów.

Mieczysław Krzpekowski.

Warszawa, luty 1925.



# Dział urzędowy.

## Ze Związku Of. Rez. Koło grudziądzkie.

Po chwilowej stagnacji w rozwoju Koła, istniejącego już od r. 1921, podjęto we wrześniu ubiegłego roku na nowo pracę w kierunku dalszego jego rozwoju. Zarząd wybrany wówczas trudne miał zadanie do spełnienia, musiał bowiem zacząć niejako pracę u podstaw.

Biorąc pod uwagę stan Koła, postawił sobie Zarząd za cel zyskanie przede wszystkim środków finansowych oraz wewnętrzne skonsolidowanie się Koła.

Do pierwszego celu dążył Zarząd przez energiczne ściąganie składek miesięcznych oraz przez urządzenie „Balu Of. Rez.“, drugi cel starano się osiągnąć przez częste zebrania Zarządu oraz zebrania miesięczne członków, na których wygłoszono szereg fachowych odczytów.

Mimo znacznych trudności, jakie Zarząd napotykał, praca szła naprzód, liczba członków uczęszczających na zebrania i płacących składki dosięgła setki, kasa Koła, w początkach obarczona długami, zasilana się do wysokości kilka set złotych. Część dochodu z balu ofiarowano na „Dom Of. Rez.“ oraz na sieroty po poległych wojskowych.

Na dorocznym Walnym Zebraniu członków dnia 11 lutego br. wybrano w myśl statutu nowy Zarząd, Komisję rew. i Sąd koleżeńcki.

Do Zarządu weszli: Mjr. rez. Drouet — prezes; Mjr. rez. Dr. Zwierzański — wice-prezes; por. rez. Partyka — sekretarz; Kpt. rez. Michalski — skarbnik. Por. rez. Maciejewski, kpt. rez. Dr. Urbański, por. rez. Chylewski — członkowie Zarządu. Por. rez. Dominikowski, kpt. rez. Lachowski — zast. sekretarza.

Komisja rewizyjna: Kpt. rez. Dudzik — przewodniczący; por. rez. Zdziembowski — zastępca; por. rez. Czechowski i por. rez. Lang — członkowie.

Sąd koleżeńcki: kpt. rez. Dewiński — przewodniczący; por. rez. Kulerski — zastępca przew. Por. rez. Zembowski, por. rez. Łoś Lech i mjr. rez. Sujkowski — członkowie. Kpt. rez. Krótki, por. rez. Sempieński, por. rez. Edw. Kowalski, por. rez. Adamowicz — zastępcy.

## Zarząd Koła.

### Ważne dla oficerów rezerwy.

Stosownie do rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych l. dz. 39187/V 24 r. z dnia 2. I. 25. r. Wszystkie P. K. U. w terminie do dnia 1-go lipca 1925 r. przyjmować będą w drodze wyjątku zgłoszenia się do rejestracji tylko tych oficerów rezerwy względnie równorzędnych powracających z zagranicy, którzy wiarogodnie udowodnią, że z powodu stałego pobytu za granicą nie mogli zgłosić się do rejestracji tylko tych oficerów rzeczonym Rozk. M. S. Wojsk. L. 20483/V O. 24. r., a którzy do chwili swego wyjazdu z zagranicy nie zostali zarejestrowani przez właściwy urząd konsularny.

Okręg Towarzystw  
Wojaków Powstańców  
na Kaszubach.

L. dz. 560/25.

Kartuzy, dn. 7. III. 25.

1) Z inicjatywy Oficera Instrukcyjnego Kapitana Wandtke zorganizowano w dniu 22. II. br. Okręg Towarzystw Wojaków i Powstańców na Kaszubach z siedzibą w Kartuzach.

2) Okręg ten obejmuje powiaty: Puck, Wejherowo, Kartuzy i Kościerzyna z liczbą 50 towarzystw.

3) Uchwała utworzenia Okręgu zapadła przy udziale delegatów 45 towarzystw. (5 towarzystw było usprawiedliwionych).

4) Zarząd Okręgu przedstawia się jak następuje: 1) prezes — Komar — Somonino p. Kartuzy; 2) wiceprezes — Retzlaff — Wejherowo; 3) komendant — Wandtke — Kartuzy; 4) sekretarz Nowicki — Kartuzy; 5) zastępca — Szmidt — Żukowo p. Kartuzy; 6) skarbnik — Szalewski — Grzybno p. Kartuzy; 7) I. ławnik — Trybull — Puck; 8) II. ławnik — Korda — M. Kack p. Wejherowo; 9) III. ławnik — Wysocki — Skarszewy p. Kościerzyna.

Sąd honorowy: 1) Wicki — Przdokowo p. Kartuzy, 2) Cyłkowski — Kartuzy; 3) Niklas — Gozycyn p. Kartuzy.

5) Powodowało mnie do podania inicjatywy stwórczenia tego Okręgu: a) wielka ilość towarzystw, b) przekonanie, że Okręg Wojaków i Powstańców na Kaszubach niebawem należy być do najlepszych Okręgów t. z. nie tylko ze względu na ilość towarzystw i członków — ale przede wszystkim pod względem zgodnej i owocnej pracy.

Oficer instrukcyjny:  
Wandtke,  
kapitan.

Na zebraniu delegatów dn. 22. II. b. r. T-wo Powst. i Wojaków w Kartuzach zostałem wybrany prezesem nowo utworzonego Okręgu Kaszubskiego. Pracę swoją poświęcę na dobro ukochanej naszej Ojczyzny. Wzywam wszystkich Druhów do gorliwej współpracy narodowej. Podstawą siły jest jedność, solidarność i wytrwałość. Wszystkie trudności przezwyciężymy bo pracujemy ku chwale Ojczyzny.

Prezes:  
(—) Medard Komar.

Okręg Towarzystw  
Wojaków i Powstańców  
na Kaszubach.

## ROZKAZ Nr. 1.

### 1. Organ urzędowy.

Organem urzędowym Okręgu Towarzystw Wojaków i Powstańców na Kaszubach jest „Strażnica Bałtycka“, którą każde towarzystwo abonuje przynajmniej w jednym egzemplarzu. Towarzystwa, które „Strażnicy Bałtyckiej“ dotychczas nie zamówiły, otrzymują niniejszy numer z polecenia Okręgu. Polecam, by każde T-wo zamówiło tyle egzemplarzy na koszt swej kasy, ilu ma mężów zaufania. Mężowie zaufania są obowiązani



oddać do przeczytania „Strażnicę“ sąsiadowi (wojakowi) tak, by ona przeszła przez ręce wszystkich wojaków danej wioski. Mąż zaufania wkłada do „Strażnicy“ odpowiedni arkusz papieru, na którym każdy z wojaków danej wioski zapisuje imię i nazwisko oraz datę kiedy oddał „Strażnicę“ sąsiadowi. Dłużej niż jedną dobę „Strażnicę“ nie wolno przetrzymywać. (Druhów przesyłów towarzystw mających swą siedzibę w miastach, proszę wydać analogiczne zarządzenie — ewentl. podział na ulice, zamówienie większej ilości egzemplarzy i t. p.)

## 2. Składki do Okręgu.

Należy uregulować wszelkie zaległości za miesiąc styczeń włącznie z skarbnikiem Okręgu Starogard. Od 1. II. br. należy nadsyłać składki dla Okręgu naszego na konto P. K. O. Poznań nr. 202 862 — Powiatowa Kasa Oszczędności w Kartuzach. W kasie tej ma Okręg konto nr. 91. Skarbnik wysyłać będzie składki (10 gr. za każdego członka) zawsze za miesiąc ubiegły (najpóźniej do dnia 5. miesiąca bieżącego). Tak n.p. za miesiąc luty trzeba wysłać składki do 5 marca. Za miesiąc marzec do 5. kwietnia i t.d. (Nowo zorganizowane towarzystwa za pierwsze dwa miesiące istnienia nie płacą składek do Okręgu.) Każde towarzystwo otrzymało 6 czeków pocztowych na powyższe konto. Skarbnik przy wypełnianiu czeków powinien wyraźnie napisać nazwę towarzystwa, by nie zachodziły wątpliwości.

## 3. Odznaki.

a) Przepaski przepisowe są biało-niebieskie (4 × 4 cm). Nosi się na lewym górnym ramieniu. Przepaska musi być zaopatrzona w okrągłą pieczętkę towarzystwa oraz numer ewidencyjny danego członka.

b) Czapki przepisowe są na wzór poznańskich z czarnym daszkiem. Towarzystwa, które nabyły czapki z żółtymi daszkami wymienią takowe w Domie Towarowym w Kartuzach.

c) Przepisy o odznakach przepisowych dla Zarządów wysłałem do każdego poszczególnego towarzystwa. Dodaję, że uchwalono również przepaski dla ławników i to koloru zielonego.

d) Przepaski (dla zarządów i członków) jak i czapki są na składzie Domu Towarowego w Kartuzach (przepaski numerowane zwyczajnie 50 gr., przepaska dla zarządu okręgowego 4,25 zł., przepaska dla zarządu lokaln. 3,80 zł., czapka 5,50 zł.)

4. **Wojacy**, którzy należą do Bractwa Strzeleckiego lub urzędników umundurowanych (kolej, poczta, leśnictwo, straż celna) nie potrzebują się zaopatrywać w czapki wojaackie, lecz koniecznie muszą posiadać przepaskę przepisową. Podczas pochodów występują oni w swoim umundurowaniu i idą razem tworząc osobne czwórki, wzgl. plutony tak, by było wrażenie uporządkowanego oddziału.

## 5. Kontrola na zebraniach.

W związku z zaprowadzeniem ksiąg dla kontroli obecnych na zebraniach, zarządzam, by członków bez przepaski nie wpuszczano na salę. Kontrola odbywa się przy wejściu przez komendanta,

który odczytuje numera na przepaskach na salę wchodzących członków i na tej podstawie zanotuje obecność danego członka. (Druhowie przesyłowi w towarzystwach mających swą siedzibę w miastach dadzą analogiczne zarządzenie ze względu na wielką ilość członków).

## 6. Legitymacje.

Przepisowe legitymacje ma na składzie „Drukarnia Gazety Kartuzkiej w Kartuzach“ po cenie 25 gr. Legitymacje należy wypełnić **oismem kaligraficznym**. Po upływie roku przedłuża się ważność legitymacji na następny rok po dokładnym sprawdzeniu, czy dany członek nie stracił prawa do towarzystwa przez wykluczenie. W takim wypadku należy legitymację odebrać względnie unieważnić przez ogłoszenie w gazecie.

## 7. Pieczętki.

Przepisowe pieczętki wyrabia Władysław Kulerski, Grudziądz, ul. Pańska.

## 8. Protokoły.

Protokół z każdego zebrania, ćwiczenia, strzelania, obchodu i t. d. musi zawierać następujące punkta: 1) Nazwiska brakujących bez usprawiedliwienia członków zarządu; 2) Nazwiska brakujących bez usprawiedliwienia mężów zaufania; 3) Sprawozdanie ustne mężów zaufania z pracy za ubiegły miesiąc (tylko na zebraniach miesięcznych) i jako ostatni punkt po wyczerpaniu porządku obrad ogłasza komendant a) ilość członków obecnych, b) usprawiedliwionych, c) brakujących bez usprawiedliwienia.

## 9. Poświęcenie sztandaru.

W myśl programu pracy na rok 1925 punkt 6. zgłosiły dotychczas następujące towarzystwa poświęcenie sztandaru:

a) Przdokowo 19 kwietnia rb. b) Kartuzy 26 kwietnia rb. c) Skarszewy 3 maja rb. d) Lipusz 17 maja rb. e) Chwylonia 24 maja rb. Wobec tego, że wpływa teraz coraz więcej zgłoszeń pod tą samą datą, polecam przy układaniu terminu na poświęcenie sztandaru od razu wyznaczyć dwie lub więcej niedziel, by można bez powtórzenia uchwały termin ten ogłosić. W dniu poświęcenia sztandaru towarzystwo musi wystąpić za całą okazalnością w pełnym komplecie w przepaskach i czapkach.

## 10. Statut pogrzebowy.

§ 1 statutu pogrzebowego po uzupełnieniu na zjeździe delegatów brzmi jak następuje:

Celem kasy pogrzebowej jest udzielanie pomocy zmarłym członkom jednorazowej zapomogi, której wysokość ustala każdorazowo zarząd. Wysokość wypłaconej sumy zależy będzie od tego 1) czy członek płacił regularnie swoje składki 2) czy członek uczęszczał regularnie na zebrania, strzelania, obchody i t. d.

„Wolność!“

Za zgodność:

Wandtke,  
komendant.

Prezes Okręgowy:  
(—) Medard Komar.



# Lot naokoło świata.

Stany Zjednoczone przepowiadają, że następne okrażenie globu potrwa tylko 8 godzin, że w następnych kilku latach tak ulepszone zostaną latawce, że minione 20 lat będą na słaby początek wyglądały. Ameryka jest dumna, że pierwszy lot

Seattle, Chicago, Boston i New Orleans. Pierwszy, jako flagowy statek powietrzny, z komendantem eskadry maj. Fred. L. Martin i mech. sierż. Alva Harvey, rozbił się w mgle o szczyt góry w Alasce, a załoga z biedą uniknęła śmierci głodowej. Po



Kliska „Świata i Prawdy”.

powietrzem rozpoczął Amerykanin (bracia Wright) i że pierwszy lot okrężny ziemi im przypadł w udziale. Bo też i mogą być dumni. Wszak skrócili pocztową rutę powietrza z Nowego Jorku do San Francisco do 16-tu godzin, a już znowu świat okrążyli w 170-ciu aktualnych godzinach lotu. W drogę wybrały się cztery latawce, a to:

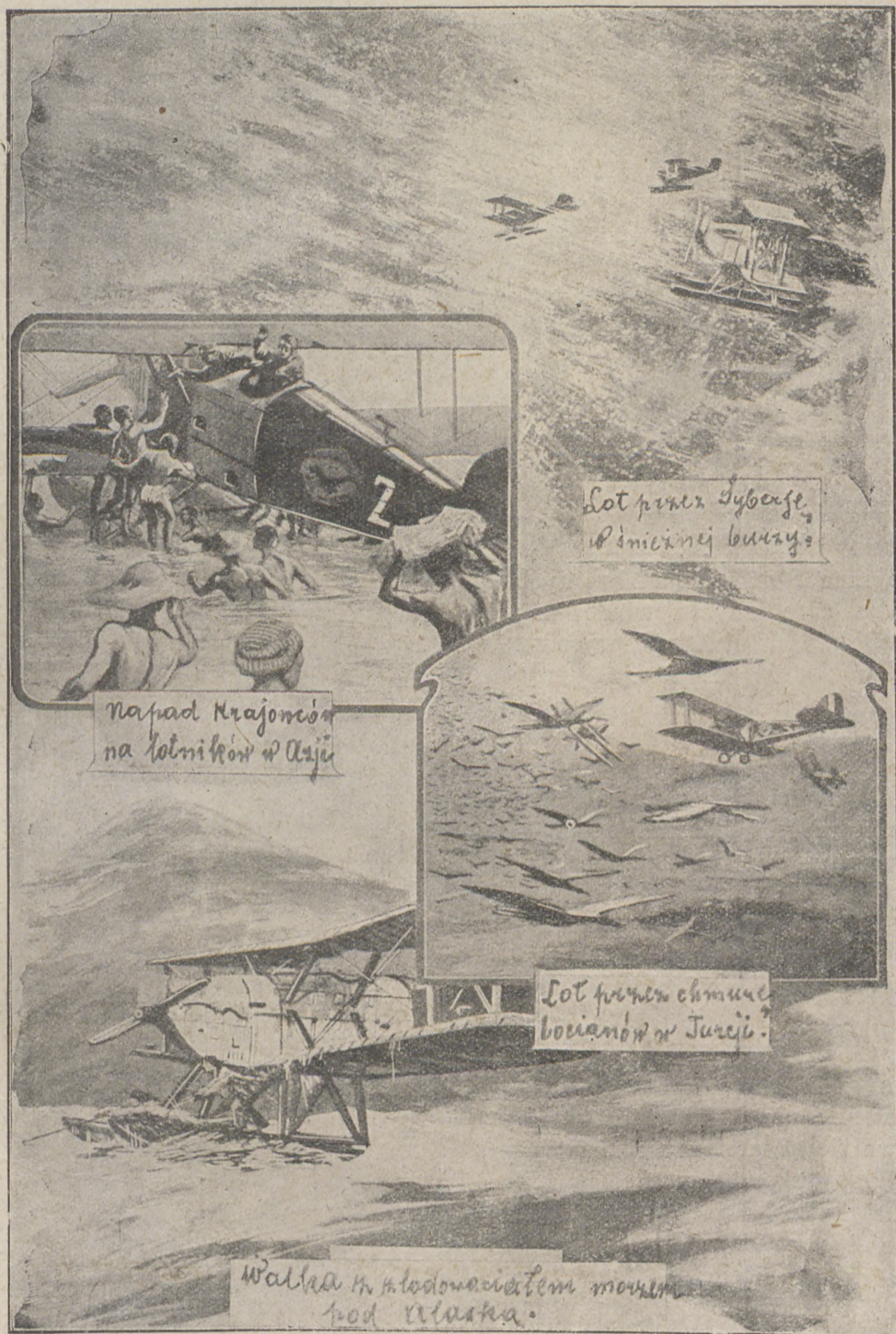
tym wypadku objął komendę dalszej podróży por. Lowell H. Smith i Leslie P. Arnold. W pierwszym dniu odlotu przebyli do Sacramento 370 mil. następny lot do Seattle wynosił 550 mil, gdzie przybyli 20-go marca. Stamtąd poszybowali w stronę Alaski. A swej drodze napotykali burze gradowe i śnieżne, tajfuny i oberwania chmur nad morzem



chińskim, a dalej, nad Indo-Chinami tropikalne upaly, a dalej — pustynne kurzawy piachu.

Największą niespodzianką dla fachowców jest to, że materiał i konstrukcja tych maszyn przetrzymały tak częste i ogromne zmiany atmosferyczne. Podczas przelotu około wysp aleuckich skrzydła latawców pokryte były do 5-ciu cali grubą powłoką lodową, którą musiano toporami

tymi 18 motorów, każdy o sile 410 koni i właśnie te rezerwowe motory najczęściej się przydały, a także i ręczne pompy. W jednym wypadku mechanik Arnold używał ręczne pompy przez pełne dwie godziny, gdy obydwie inne pompy zawodły. W drodze do Japonji na aeroplanie Smitha powstało krótkie spięcie elektryczne; w tej chwili wylądował na wodzie, błąd usunął i poszy-



Kliska „Świata i Prawdy“.

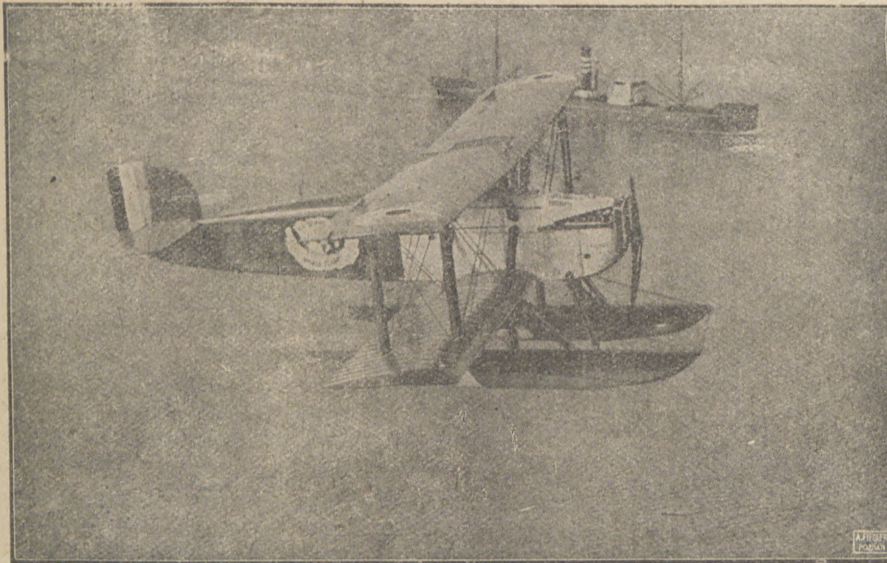
zrąbywać; a tu już za dni kilka szybowano przez spiekoty Japonji. Chin i Indji; mimo tych zmian „Chicago“ i „New Orleans“ zakończyły podróż temi samymi skrzydłami, któremi ją rozpoczęły. Ostatnio wymieniona maszyna była atakowaną w Burma przez krajowców, którzy dolną kratę zerwali. Stany Zjednoczone poprzednio rozlokowały na drodze lotu części zapasowe, a między

bowal w dalszą drogę, reperacje trwały zaledwie kilka minut. Był to pierwszy wypadek reperacji latawca na morzu, z natychmiastowym dalszym lotem. Podczas całej podróży latawce były 320 godzin i 19 minut w powietrzu, zużyły 19,000 garncy (76,800 litrów) benzyny i 19,200 litrów oliwy. Praktyczne nauki z tej drogi są następujące: koniecznymi są radjotelefony, któreby do-



nosily lotnikom o zmianach temperatury i atmosferycznych zaburzeniach, powstałych na drodze ich lotu. Także radjo-dyrektywne aparaty umożliwiłyby orientację w gęstych mgławicach. Stwier-

dzono, że konstrukcja maszyn i motorów jest dostateczną do takich podróży, lecz że motory winny być mechanicznie, uproszczone, mniej skomplikowane, a przeto łatwiejsze do kontroli i operowania.



Latawiec flagowy „Chicago“, przed odlotem w podróż okrężną świata.

### „Wystrzelony“ aeroplan z okrętu wojennego.

Okręty wojenne Stanów Zjednoczonych posiadają własne aeroplany wywiadowcze; w tym wypadku okręt „Kalifornja“ wyrzucił swój aeroplan w podróż, za pomocą przyrządu 50 stóp długiego. Jestto niby strzelba sprężynowa dla dzieci. Długi pomost, niby lufa, na pomoście wózek, cofnięty w tył, na nim aeroplan. Przy pomocy skoncentrowanego powietrza i przy naciśnięciu guzika — niby cyngla, toczy się wózek wraz z aeroplanem po pomoście z taką chyżością, że nim przebiegnie 50 stóp długości — aeroplan otrzymał już chyżość 54 mil na godzinę i swobodnie dalej szybuje. Takie wystrzelenie trwa dwie sekundy.

**300 mil na godzinę do śmierci.** Ale bez takiej brawury nie byłoby postępu... Kulturę zdobywa się zaparciem siebie i ofiarą życia... Tylko takim wznosi człowiek pomniki. Kapitan Bwit E. Skeel, komendant 27-go eskadr. pościgowego wziął udział w wyścigach latawców na swym dwupłatowcu o sile 520 koni. Podczas lotu 300 mil na godzinę nastąpiła eksplozja, od której lotnik poniósł śmierć momentalnie, a aeroplan rozleciał się w kawałki.

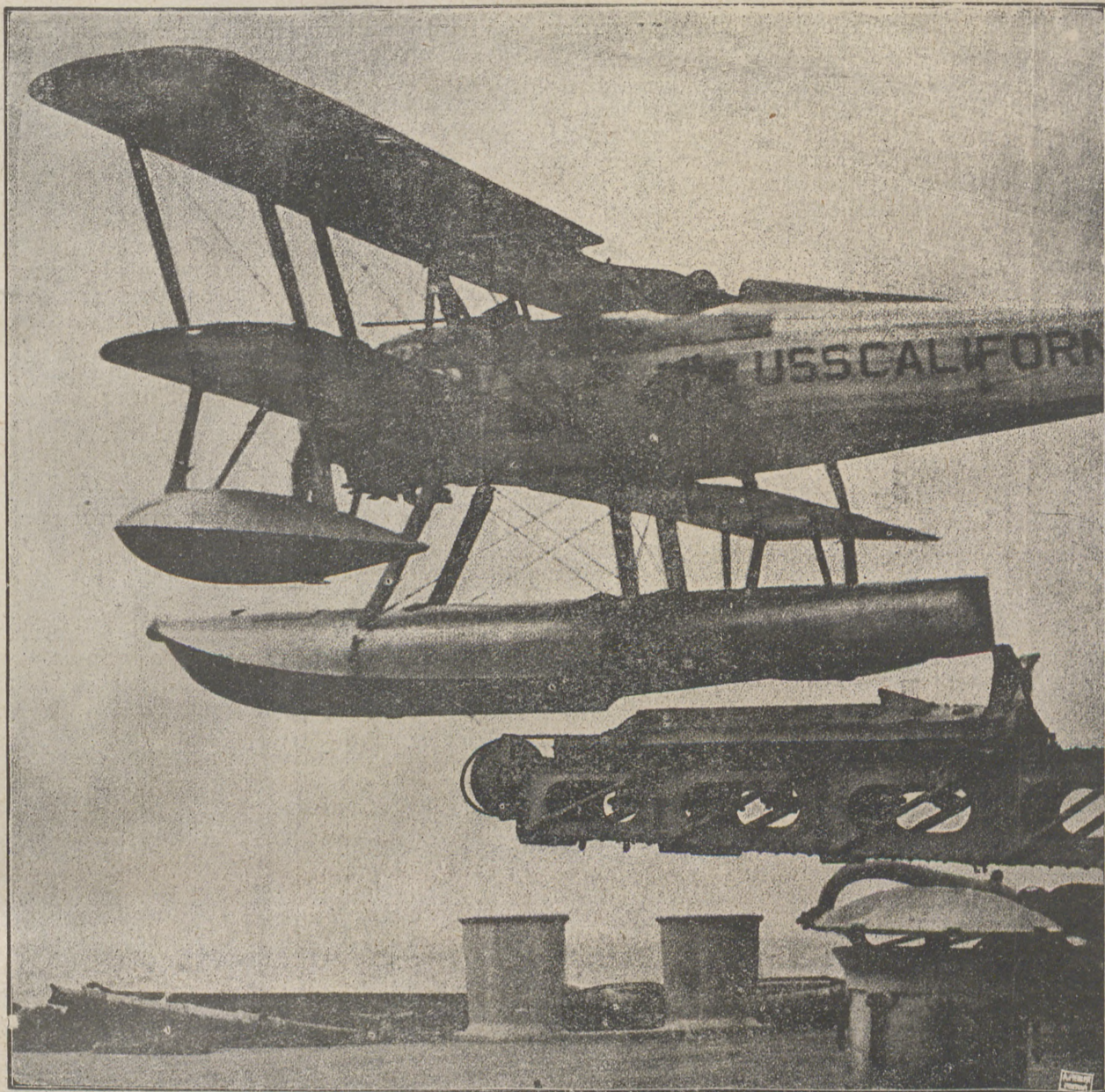
**Aeroplan na nartach.** — Najnowszy sport amerykański na śnieżnych równinach. — Latawiec posuwa się na nartach, a za nim wlecze się



Major Frederick L. Martin (lewo) i jego mechanik sierż. Alva Harvey.

deska niby wielki nart, uwiązana na sznurze, na której amator używa szalonej jazdy. Amerykanie mówią o sobie, że każdy z nich rodzi się warjatem; może, lecz w każdym razie są to warjaci nieszkodliwi.





Kliska „Świata i Prawdy“.

„Wystrzelony“ aeroplan z okrętu wojennego.

DOBROWOLSKI ZYGMUNT  
ppłk. em.

## Należne dla walecznych.

Każdemu z nas, nawet mniej więcej obeznanemu z ustrojem aparatu współczesnej państwowości, jest wiadomem, że do odznaczeń orderowych za zasługi, czy to rycerskie, czy to ogólnie obywatelskie, są przywiązywane i pewne przywileje godnościowe lub materialne, co jest rzeczą zupełnie ludzką.

W chwilach wypadków wielkiej doniosłości, kiedy chodzi o sam byt narodu, to o tem się nie myśli. Czarniecki, stojąc na czele Konfederacji Tyszwieckiej, albo w chwili, gdy się rzucił do wód Elseny w pościgu za Szwedami, nie myślał czy mu dadzą bulawę i kiedy to nastąpi. Ale ten wielki wódz i obywatel uczuł się urażonym, gdy go ta deszcza dopiero aż na łożu śmierci.

Bez wątpienia umiejętność sprawiedliwego nagradzania pracy i zasług, należy do wielkich zalet

społeczeństwa i rządów. Spójrzmy, jak mądrze rozstrzygają sprawę nagradzania zasłużonych praktyczni Amerykanie. Przypominam sobie taką rzecz z dawniejszej przeszłości.

Podczas wojny, prowadzonej przed trzydziestu laty pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją; admirał amerykański Dniesz, który odniósł walne zwycięstwo morskie nad Hiszpanami, w pobliżu wysp Filipińskich, które oddało Amerykanom w posiadanie ten archipelag, otrzymał pomimo innych odznaczeń, nagrodę pieniężną w kwocie 200 tys. dolarów.

Niedawno dowiedzieliśmy się z pism, że rząd amerykański postanowił wydawać każdemu uczestnikowi wojny światowej roczną, że tak powiem, emeryturę, w kwocie 200 dolarów (tysiąc złotych).



W Rosji do każdego orderu była przywiązana mniej więcej znaczna prorepatywa.

Tak np. do Krzyża Jerzego za waleczność dołączano pieniężne dodatki dla posiadających. Za 35 lat służby dawano Order Włodzimierza, z którym związane było dziedziczne szlachectwo. Uczestnikom wojen, wydanie tegoż Włodzimierza, skracalo termin o dziesięć lat.

Order i wstęga Św. Anny na szablę „za waleczność“ dodawała rok służby do emerytury i t. d.

Wszystkie ordery pokojowe przeistoczyły się w wojenne przez dodanie mieczów pomiędzy ramionami krzyża i kokardy, które mogły być noszone stale, naówczas gdy odznaczenia pokojowe wkładano tylko w dniu galowe i t. d.

Przytoczywszy tych parę przykładów z praktyki cudzoziemiej, zwracam się do naszej.

My Polacy mamy tylko dwa ordery dla zasług bojowych. Obaj oni byli wprowadzeni podczas wojen. Pierwszy „Virtuti Militari“ w r. 1792, podczas wojny z Rosją i drugi „Krzyż Walecznych“ w 1920 r., podczas wojny z tąż Rosją (pod Sasem bolszewickim). Do tych obu odznaczeń przywiązane są pewne przywileje, nadane przez Radę Obrony Państwa, w których kawalerowie obu tych orderów są wynagradzani zbyt nierównomiernie.

Myśmy wszyscy jednakowo kładli życie w ofierze ojczyźnie i uratowali swój naród od ruiny i zagłady. Dlaczegoż nasi koledcy, posiadający

„Virtuti Militari“, mają prawa do bardzo ważnego, bo dającego się odczuć w konkretnej formie takiego przywileju, jak zasiłki pieniężne, wówczas gdy posiadacze „Krzyża Walecznych“ są od tego absolutnie wyłączeni.

Sądźmy, że tak być dłużej nie powinno, i to przeeczenie powinno być naprawione (lepiej późno niż nigdy — mówi przysłowie). Nie mamy zamiaru bynajmniej spierać się o zasługi i lojalnie przyznajemy istniejący stan rzeczy, ale myślelibyśmy, że za ściśle bojową nagrodą, jaką jest „Krzyż Walecznych“, powinien być dołączony dodatek pieniężny. Może być sobie mniejszy, jeżeli ustawodawstwo koniecznie chce stawić posiadaczy „Krzyża Walecznych“ w kategorii drugiej zasłużonych.

A więc polecalibyśmy łaskawie władzom naszym ustawodawców ten postulat, bo takie przywileje, jak klanianie w równych rangach, awans o wyższy stopień, ulgi dla dzieci i t. p. są najeźsiej przywilejami pozostającymi na papierze.

Szczególnie to byłoby ważnem dla żołnierzy i byłych żołnierzy.

Na korzyść proponowanej przezemnie, a wdzięcznej samej przez się reformy, można by przytoczyć wiele argumentów, lecz dziś kończymy na tem. Byłoby jednak pożądanem, aby myśl moja posłużyła hasłem do wymiany zdań na szpaltach pism wojskowych, a wtedy znajdzie się coś do powiedzenia na korzyść stawionego przezemnie postulatu i z doświadczeń osobistych.

## Wojak - Kaszuba na straży zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie zachodnich granic Polski uchwalilo Towarzystwo Powstańców i Wojaków im Wejhera w Wejherowie na swem plenarnem posiedzeniu w dniu 8 marca br. pod przewodnictwem prezesa — dyrektora Leonarda Retzlaffa następującą rezolucję:

„My Wojacy i Powstańcy, Kaszubi - Polacy, z oburzeniem dowiadujemy się, że pakt gwarancyjny z Niemcami dojść ma do skutku tylko kosztem nadmorskiej ziemi kaszubskiej.

Wobec tego oświadczamy przed Ligą Narodów i całym światem, żeśmy z krwi i kości Słowianami-Polakami, żeśmy urodzonymi gospodarzami na tej ziemi, której nam ani rozbiory ani systematyczna praca Niemców w wickowej niewoli wyrwać nie zdołała, że tej ziemi my Kaszubi-Polacy bronić będziemy do ostatniej kropli krwi tak, jakżeśmy bronili całej Rzeczypospolitej Polskiej na dalekich frontach przeciw bolszewikom. Wszelka zmiana terytorjalna na zachodzie Rzeczypospolitej Polskiej grozi niebezpieczeństwem nowej wojny światowej. My Wojacy i Powstańcy

stać będziemy na straży Bałtyku Polskiego, na straży zachodnich granic Polski, jak jeden mąż, jak zwarty mur, jak stal nieugięta.

W odpowiedzi na zakusy Krzyżaków wzywamy Rząd nasz, by usunął jaknajprędzej wszystkich optantów-Niemców z polskiej ziemi kaszubskiej, by przystąpił jaknajspieszniej całą siłą ku rozbudowie i wzmocnieniu armji polskiej“.

Prócz tego wysłano następujący telegram:

Monsieur le Comte Skrzyński  
Ministre de la République Polonaise  
Ligue des Nations

Geneve.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Wejherowie, najsilniejsze na Kaszubach, prosi uniżenie Jego Ekscelencję, by przy obradach w Genewie i Paryżu stanowczo przeciwdziałał wszelkimi sposobami i siłami dążeniom wszczęcia dyskusji nad zachodnimi granicami Polski

Zarząd.



# Z teatru miejskiego w Grudziądzu.

## Opieka wojskowa

komedja w 3 aktach Władysława Bogusławskiego

Nie wiem, czy fortunnie wybrała dyrekcja „Opiekę Wojskową“ Władysława Bogusławskiego, na inaugurację sezonu w nowym teatrze. Rozumiałbym jeszcze, gdyby ku uczczeniu twórcy komedji polskiej, wystawiono sztukę Wojciecha Bo-

wystawiono, zwłaszcza stylowość kostjumową i drobiazgowość w sumiennej inscenizacji. Reżyserko rzecz przedelikacona w szczegółach, i nie zupełnie zgrabna w sytuacjach. Zauważyłem chaotyczność w scenie ensablowej, aktu drugiego i ogólny brak tempa w całej sztuce. Pozatem sumienność w reżyserji p. dyr. Wysockiego zasługuje na uznanie. Z zespołu artystycznego z zadania wywiązali się: p. Maasówna (Emilja) za piękną, jak z portretu wyjętą postać, w pełnym utrzymaniu stylu, czelowaną do najdrobniejszych szczegółów. P. Roslan jako kapitan Tęgosz dał kapitalny typ szlachona czystej wody z epoki księstwa Warszawskiego. Artysta ten żyje na scenie, wnosi życie i dobroduszny, roześmiany humor. Doskonały typ porucznika Ledkiewicza, stworzył p. Borkowski. Rola „robiona“ z pomysłem, wystudjowana w głosie i geście, złożyła się na pełny sukces artysty. P. Jastrzębiec-Kamiński stylowy Firek-amant, czuł się w „Biedermajerze“ jak u siebie w domu,



Od lewej do prawej: pp. Miller, Roslan, Borkowski. Fotogr. Poznański.

gusławskiego, lecz pojąć nie mogę czego wybrano komedję jego wnuka Władysława, bardzo zresztą zasłużonego krytyka teatralnego zeszłego stulecia, jako pierwszą sztukę repertuaru. Kiedy stoję wobec faktu dokonanego muszę stwierdzić z pełnym uznaniem, pieczołowitość z jaką tę komedję

aż do dystynkcji w ułożeniu i konwencjonalność w głosie, złożyły się na całość wzorową. P. Miller, dobrany wprawdzie i postacią a tembardziej głosem, do roli p. Krzykalskiego, miał jednak momenty wybitnie operetkowe, które zatracaly stylowość charakteru samej osoby. P. Ochmańska



Od lewej do prawej: pp. Borkowski, Ochmańska, Miller, Roslan, Maasówna, Kamiński, Gawlikowski. Fotogr. Poznański.

nie nadaje się niestety, do komedji stylowej z przyczyn całkiem prostych. P. O. ma niklinację do podskoków wtempie fokstrotą (co przypomina nowocześnie operetkę) a nie ma tendencji, do Gawota, na co prędzej mogłaby sobie pozwolić w swojej roli z „epoki gawota“. Nowo zaangażowany p. Gawlikowski w roli Bronisława, za bladym, anemicznym, jakby stremowanym, głosem bardzo słaby. Mamy nadzieję, że p. G., da się nam wkrótce poznać z innej, lepszej strony.

## Spadkobierca

komedja w 3 aktach  
Adama Grzymały-Siedleckiego.

Wystawiona jako druga z rzędu sztuka w naszym nowym teatrze komedja A. Grzy-



mały-Siedleckiego p. t. Spadkobierca, dała zapowiedź nader miłą, bo stwierdziła, że dyrekcja ma szczerą zamiar iść w kierunku podtrzymywania naszej twórczości dramatycznej. Grzymala-Siedlecki to jeden z najbardziej twórczych, utalentowanych, dramatorów naszej doby, to wyborny znawca teatru, jego techniki scenicznej, jego nieodzownych warunków istnienia, jego wad i zalet. Bajeczny zmysł obserwacyjny, umiejętność w wyszukiwaniu tematów, acz nie całkiem nowych, zawsze jednak aktualnych, idących w harmonii z „duchem czasu“, oto główne walory w sztukach Grzymala-Siedleckiego. Czy ostatnia premiera wszystkie te cechy posiada? Nie w zupełności. Przedewszystkiem uderza pewna zasadnicza pobieżność w opracowaniu nie osób, lecz akcji. Rzecz robiona szkicowo nie dociągnięta a miejscami nawet przeciągnięta. Całość nie robi wrażenia jednolitego. Przyjrzyjmy się treści: Obierzyński polak-amerykanin z wszczepionymi zasadami t. z. amerykanizmu, przepojony na wskroś demokratyzmem poszancowaniem pracy, dla którego nie tylko „business“ jest alfą i omegą jego dążeń lub wysiłków — przyjeżdża jako spadkobierca, odebrać wieś Samosęki w posiadanie. Przybywa pełny zapału do pracy, którą się tam za oceanem zdołał nauczyć, dzięki której dorobił się fortuny. Zaraz na wstępie dowiaduje się od chłopów o serwitutach, o reformie rolnej. Musi dać część swojej ziemi chłopom — musi — to nie może się pomieścić w głowie wolnego obywatela. Dać z poczucia obywatelskości, po dobremu da, lecz gwałtem zmuszony chłopskimi cepami i widłami — nie — nie da. W tym rysie charakteru leży całe społeczne podłoże sztuki, jak na komedję za poważne; wszystko inne schodzi na plan drugi i rozmiłowanie się w młodej polskiej skautce i wszystkie świetnie skreślone typy całego środowiska wśród którego bohater ma żyć, z którym ma orać tą polską czarną glebę.

Artyści starali się w miarę sił jaknajbardziej sprostać intencji autora; nie wszyscy jednak zdołali temu podolać. Na szczególne uznanie zasługuje p. Skalski w roli tytułowej. Spokój, iście amerykańska flegma z polską uciążliwością charakteryzowały tę od początku do końca, sumiennie przestudjowaną rolę. Niepotrzebny był tylko tragiczny wyraz twarzy w chwili przybycia i w zwierzeniach miłosnych. Raczej wzruszenie powinno było charakteryzować te epizody. Typ świetny w postaci i interpretacji jakby żywcem wyjęty z galerii ludzi sprytnych, z dobroduszną jowialnością na twarzy, pełen humoru, dał p. Rosłan w roli Siekierki sen. Młody o milej powierzchowności amant w osobie p. Jastrzębiec-Kamińskiego był naogół za miękki w ruchach, za subtelny jak na Siekierkę juniora i praktykanta na majątku. Zanim wytwórny i za czysto grał na... mandolinie. Z ról kobiecych palmą pier-



Od prawej do lewej: p. Jastrzębiec-Kamiński i p. Maasówna.



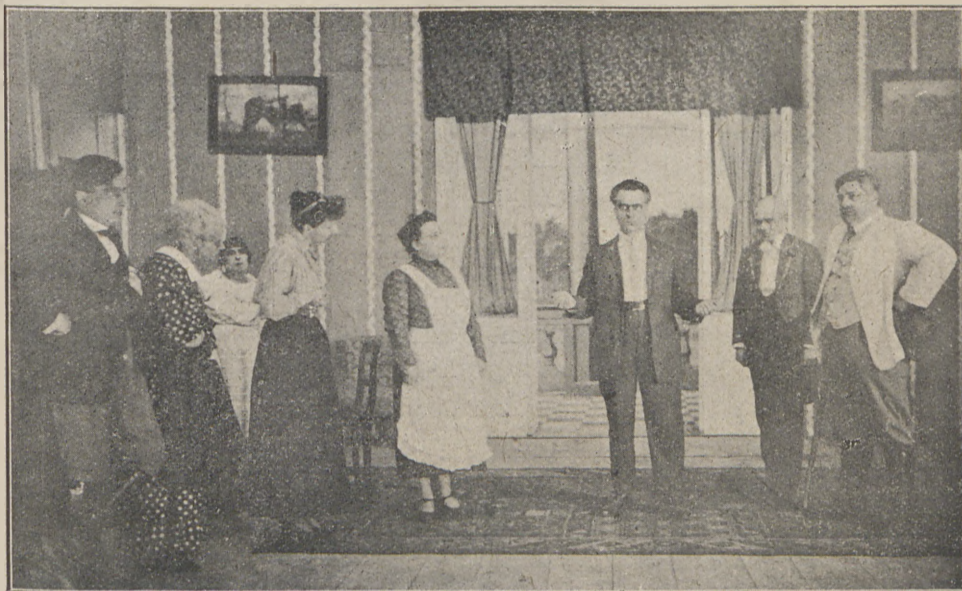
Od lewej do prawej: p. p. Jastrzębiec-Kamiński, Galicka, Szadurska, Cehmańska, Skalski, Truszczyński, Rosłan.

wszeństwa przyznać trzeba p. Maasówniej. Dużo młodości i wrodzonego tej artystce temperamentu obok dobrze podkreślonej szczerzej naiwności polskiej skautki, oto zalety dobrze opracowanej roli, za które tylko przyklasnąć wypada. W nowo zaangażowanej p. Szadurskiej zy-



skal nasz teatr, jak wnosić można z wybornie od-  
tworzonej roli Bitkowskiej, nieprzeciętny talent  
charakterystyczny. P. Ochmańska nie może  
w żaden sposób zejść z piedestału operetkowego,  
co razi wprost fatalnie zwłaszcza w scenach o na-

pięciu więcej dramatycznym. P. Zarembina  
w swej epizodycznej roli, wygłosiła z wielką ge-  
stykulacją długą mowę, której niestety zrozumieć  
nie mogłem bo... esperantom nie władam. Pani  
Galicka jako babcia — poprawna. Reżyserja  
tym razem szwankowała i to  
całkiem poważnie. Gdy sztuka  
sama przez się niejedno-  
lita, miejscami się załamuje  
i słabnie, to obowiązkiem  
reżysera te specjalne słabości  
sztuki ratować, przez nada-  
nie jej żywszego tempa  
(choćby tempa farsy) lub po-  
mysłowej sytuacji. Dekoracja  
zbagatelizowana w karygodny  
wprost sposób. Panie reży-  
serze! tandentne firanki  
i ohydne „landszafty“ na ścia-  
nach, to nie z polskiego dworu,  
to nawet nie ma nic wspól-  
nego z wnętrzem zabudowań  
folwarcznych. Manipulacja  
światłem w 2 akcie, nie umie-  
jętna. Trzeba przed przedsta-  
wieniem zrobić przynajmniej  
jedną próbę, a ręczę, że efekty  
światłne będą dobre.



Od prawej do lewej: p. p. Szadurska, Ochmańska, Skalski, Roslan. Fot. Poznański.

Tadeusz Niewski.

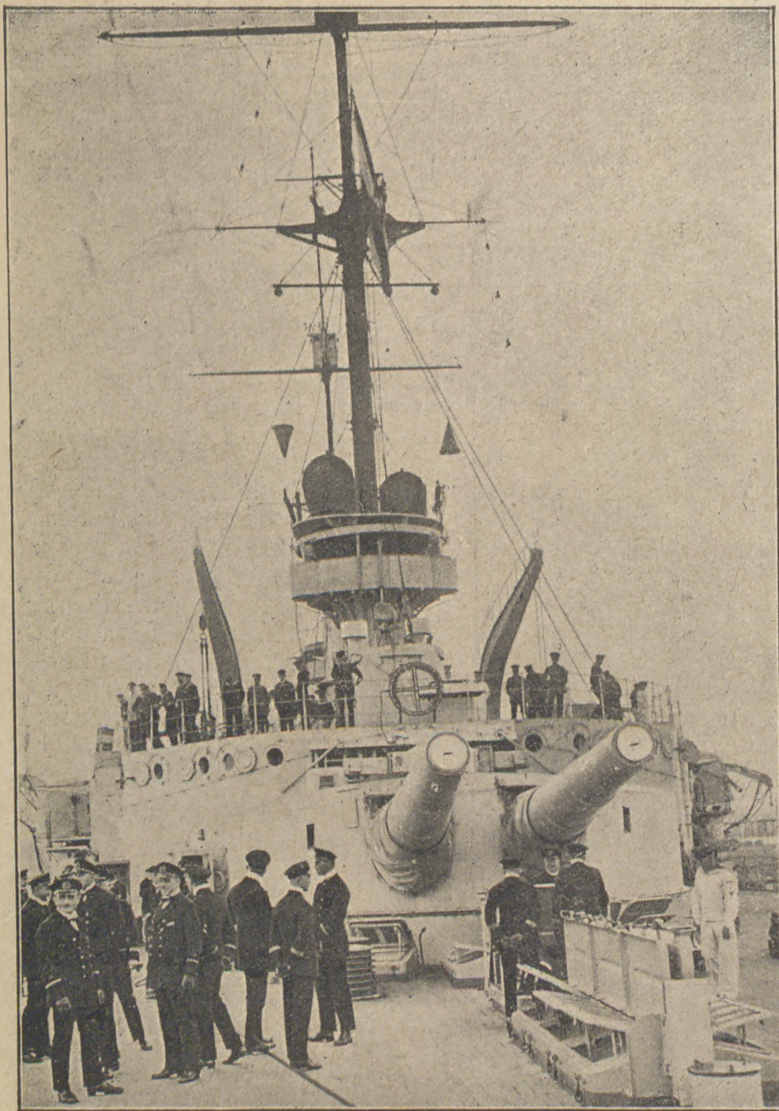
## Otwarcie nowowwybudowanego teatru miejskiego w Grudziądzu.

W dniu 14. lutego b. r. rozpoczął miejski teatr w Grudziądzu nową swą erę. Nowowwybudowana świątynia sztuki polskiej, powstała na gruzach spalonego teatru jak Fenix z popiołów, piękna, godna w swojej szacie wewnętrznej jako przybytek polskiej kultury, polskiego ducha — otworzyła swe podwoje i zainaugurowała pierwszy swój występ. Bardzo uroczyście dokonano otwarcia tej nowej placówki i bardzo podniosły nastrój zapanaował wśród, po brzegi przepelnionego teatru. Otwarcia dokonał w imieniu Magistratu Miasta, p. prezydent Włodek, który w podniosłej mowie naznaczył cel tego teatru jako placówki polskiego ducha, ostoji żywego słowa, dorzucając słów parę tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zrealizowania tego pięknego dzieła, zwłaszcza, komitetowi odbudowy teatru w osobach prezesa p. Ganczy i p. nadradcy Rozborskiego. Podziękował również p. Wojewodzie dr. Wachowiakowi, jako przedstawicielowi rządu za przybycie na uroczystość otwarcia, prosząc go

równocześnie o stale popieranie tej nowej placówki. Następnie przemówił p. senator Szychoński, jako prezes rady miejskiej, zwracając się, do dyrekcji życząc jej wytrwania i trzymania wysoko sztandaru sztuki polskiej, ku pożytkowi polskiej ludności miasta. Po przemówieniu orkiestra „Towarzystwa Muzycznego“, odegrała hymn narodowy, po którym nastąpiło przemówienie dyrektora teatru p. Książka. Przemówienie spokojnie ale z przekonaniem wypowiedziane, zrobiło duże wrażenie czego dowodem były żywe, długo niemilezające oklaski. Na tem zakończono część oficjalną otwarcia, poczem po dłuższej przerwie rozpoczęto komedję W. Bogusławskiego p. t. „Opieka wojskowa“, o której mowa w sprawozdaniu. Po przedstawieniu, dyrekcja teatru zaprosiła grono osób na herbatę, którą podano w foyer teatru. Miły nastrój wśród zebranych panował, do późnej nocy. Dyrekcji w osobach p. Książka i Wysockiego, życzone powodzenia i szczęścia na tej nowej placówce. N.







## A gdy radzą nad pokojem...

W Genewie zebrali się przedstawiciele mocarstw by radzić nad pokojem powszechnym... Jednocześnie Gruzja walczy bohatercko z tyranją sowiecką, otrzymuje zamiast pomocy współzucie Ligi Narodów.

Jako przygotowanie do pokoju powszechnego Niemcy urządzają wielkie manewry nad granicą polską, Sowiety nad rumuńską, a floty obu tych państw przypadkowo spotkały się u wybrzeży polskich.

Francja urządziła zaś wielkie manewry na granicy niemieckiej.

Rycina obok przedstawia pokład okrętu „Hannoveru“ podczas manewrów floty niemieckiej zaś dolną scenę z manewrów wojsk lądowych niemieckich.

Dalsze 2 ryciny poniżej przedstawiają nam przegląd marynarki wojennej przez ich ministra wojny Gesslera i przegląd niemieckiej floty w zatoce Swinemünde.

Wszystko to świadczy o tem, że nie czas w Polsce mówić o rozbrojeniu.

Zatem gotujmy się na wszelki wypadek.

## Dział Wojaków.

Toruń, dnia 13. lutego 1925 r.

W piątek dnia 6 bm. odbyło się na małej sali „Strzelnicy“ Walne zebranie Tow. b. Wówstańców i Wojaków „Straż“.

Posiedzenie zagaja o godzinie 1/28-mej drh. prezes Skrzyżczak krótkim przemówieniem oraz przeczytaniem porządku obrad. Protokół z ostatniego Walnego zebrania przeczytał drh. sekretarz Kromeżyński. Następnie zabiera głos drh. prezes i w dłuższym przemówieniu dał pogląd na pracę całoroczną. Jako drugi zabiera głos drh. prezes i w dłuższym przemówieniu dał pogląd na pracę całoroczną. Jako drugi zabiera głos drh. sekretarz celem zdania sprawozdania, z którego wynika, co następuje:

Członków posiada Towarzystwo nasze bardzo dużo, lecz niestety — nie wszyscy pozuwają się do obowiązku uczęszczania na zebranie. Jednakowoż zaznaczyć muszę, że dużo druhów pojmuję swój obowiązek i uczęszcza regularnie na zebranie miesięczne. Przez nieubłaganą śmierć straciliśmy w tem roku jednego z najzasłużeńszych druhów śp. Kazimierza Szczepanowskiego. Niech Mu ta ziemia dla której tak szczerze i ohocho pracował —

lekką będzie. W roku ubiegłym mieliśmy 12 zebrań miesięcznych, 14 zarządowych oraz 4 nadzwyczajne. Działalność Tow. ograniczała się przeważnie na puczaniu i uświadamianiu druhów i to przeważnie przez odczyty. Z wielkiem zadowoleniem zaznaczyć muszę, że po ustąpieniu p. kap. Blokhusa nie było oficera instrukcyjnego, by tak gorliwie zajmował się Towarzystwem jak obecny oficer instruk. z P. K. U. p. kap. Józefowicz. Co prawda nie mam prawa ganieć nam przydzielonych oficerów, jednakowoż muszę nadmienić z naciśkiem, że p. kap. Józefowicz jest duszą Tow. Cześć Mu za to! W roku ubiegłym rozpoczęliśmy ćwiczenia cielesne, czyli gimnastykę, którą kierował drh. komendant Parski. Teraz zabiera głos drh. Pętlowski, by zdać sprawozdanie kasowe.

Dochód . . . . 483,00 zł.

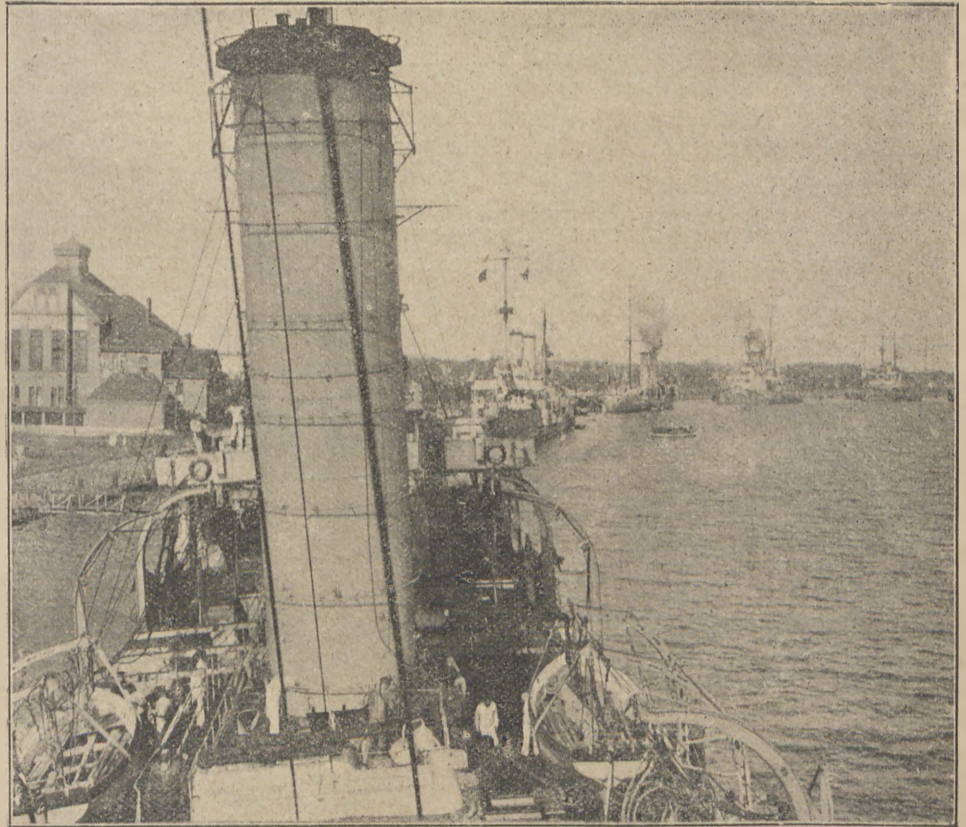
Rozchód . . . . 399,60 „

Zysk . . . . 80,40 zł.

Zarząd na ostatnim posiedzeniu uchwalił dla drh. O, który jest nieuleczalnie chory 100 zł. Członków płatnych jest 132, wspierających 30. Sprawozdanie rewizorów kasy zdaje drh. Kładziński, który prosi Walne zebranie o udzielenie



pokwitowania Zarządowi. Teraz przystąpiono do rozdania nagród za regularne uczęszczanie na posiedzenie miesięczne, takowe otrzymali: drh. Lewandowski III, Borkowski, Załuszniewski, Neumann Mateusz, Głon Wawrzyn, Gburezyk, Barański Maksymiljan, Polaszewski, i Bazner. Druh prezes nadmienia, że druh Jakobsohn ofiarowuje 150 — 200 złp. na mundurki na chorążego oraz asystentów. Druh Lemka zdał sprawozdanie jako mistrz broni: Towarzystwo posiada kilkanaście karabinów oraz 6 kos. Udział druhów w ostrem strzelaniu był zadowalający, przeciętnie uczęszczało 33 druhów. Z ośmiu ćwiczeń przepisowych był rezultat dostateczny. Teraz przystąpiono do wyboru Zarządu. Na marszałka Walnego zebrania wybrano drh. Kładzińskiego, na sekretarza drh. Gumulskiego. Druh marszałek w swem krótkim przemówieniu, składa ustępującemu Zarządowi podziękowanie za gorliwą pracę w roku ubiegłym i wyraża prośbę, by stary Zarząd został ponownie wybrany. Przystąpiono do wyboru każdego członka z osobna i to jawnie. Wynik wyborów był następujący:



Flota niemiecka.

Prezes drh. Tadeusz Skrzypeczak, por. rez.; zast. prez. drh. Kliński, dyrektor Straży Pożarnej; sekretarz drh. Ludwik Kromczyński; zast. sekr. drh. Antoni Dybowski; skrabnik drh. Jan Pętlowski; lawnikami drh. Jan Lipertowicz i Juljan Zieliński; mistrz broni drh. G. Lemka; rewizorami drh. Roman Kładziński i Potemsk; komendant drh. Nelkowski, por. rez.; referent oświat. drh. Adam Barski, por. rez.; chorąży drh. Jan Lewandowski; asystenci drh. Pawlikowski i Zaborowski.

Po dokonanych wyborze zdaje drh. marszałek nowo obranemu prezesowi dalsze przewodnictwo zebrania.

Teraz przystąpiono do bardzo skomplikowanej sprawy i to „wsparcia pogrzebowego“. Po dłuższej dyskusji za i przeciw tej kwestji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani zważywszy wywody druha prezesa Skrzypeczaka co do wsparcia pogrzebowego, wzywają Zarząd by utworzył nadzwyczajny fundusz, który będzie użyty li tylko na zapomogi zmarłych druhów. Fundusz tworzy się z zabaw oraz dobrowolnych składek druhów.“

Czynni druhowie płacą roczną składkę 3,— zł. wspierający 6,— zł. rocznie.

Wniosek o zmianę dnia posiedzeń miesięcznych odrzucono jednogłośnie.

Po dłuższej wymianie zdań przy wolnych głosach oraz odśpiewaniu zwrotki „Roty“ zamyka drh. prezes posiedzenie o godz. 10 hasłem

„Wolność!“

Obecnym było 80 druhów.

(—) L. Kromczyński,  
sekretarz.



Przegląd marynarki niemieckiej przez ministra wojny Gesslera.



### Komunikat.

**Wejherowo.** Towarzystwo Powstańców i Wojaków imienia Wejhera w Wejherowie odbyło w dniu 15. 11. 25 r. na wielkiej sali hotelu Centralnego swe roczne Walne Zebranie, któremu przewodniczył naczelnik sądu major Biliński. Dotychczasowy prezes Towarzystwa, dyrektor Leonard Retzlaff, zdał obszernie sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, co następuje:

Towarzystwo założono 27. IV. 24 r. za inicjatywą majora Bilińskiego i druhów Kwizdińskiego i Englera jun. z nikłą liczbą 27 członków. Właści-



wy rozwój Towarzystwa datuje od dnia 6. VII. 24 r., kiedy prezesem wybrano dyrektora Retzlaffa. Towarzystwo liczy dziś okrągłe 400 członków włącznie 35 oficerów rez; posiada własny sztandar, którego drzewiec zdobi 30 srebrnych gwoździ pamiątkowych, własną bibliotekę, kasę pogrzebową i zapomogową; Komisję strzelecką, pogrzebową, orkiestrową i sanitarną. W listopadzie z. r. urządzono zabawę taneczną, zaś krótko przed Bożem Narodzeniem małą uroczystość dzielenia się opłatkiem. Uprawiano musztrę wojskową, zaś w styczniu br. odbyło się pierwsze ćwiczenie p o l o w e. Wygłoszono 4 odczyty na tematy „Cud nad Wisłą“, „Henryk Sienkiewicz“, „Powstanie listopadowe“, „Tadeusz Kościuszko“. Towarzystwo brało udział we wszystkich obchodach narodowych, partycypowało w składce na wieniec dla Henryka Sienkiewicza, zabierało dwukrotnie głos publiczny w sprawie obrony granic Pomorza i propagandy niemieckiej na Kaszubach; uchwalone rezolucje odbiły się dalekim echem w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Towarzystwo nasze, do którego należą prócz miasta Wejherowa gminy Biała, Sopieszyno, Gowino, Kapino, Pętkowice i Nanice, podzielono na 12 okręgów, dla których wyznaczono 12 mężów zaufania. Wioski Bolszewo i Gościcino odłączyły się, tworząc własne towarzystwo. Towarzystwo abonuje gazety wojackie „Wolność“, „Strażnicę Bałtycką“ i „Pogotowie“. Kilku członkom udzielono większych zapomóg. Wspominając o poległych bohaterach, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc, zaznaczył prezes Retzlaff m. i.: „Ta krew, przelana na

polach walki, użyźniła te cudne łany Ojczyzny naszej, wydając obfity plon. Dziś niema na Kaszubach prawie-że wioski, gdzieby nie powiewał sztandar wojacki. Jest on pojedynczy i skromny, nie tak piękny i bogaty, jak sztandary inne, ale jest on bogaty w zasługi, w zasługi największe, jakie człowiek wogóle zdobyć sobie może. Bo nie znam większej zasługi jak walkę, przelew krwi i śmierć bohaterską za Ojczyznę. My wojacy i powstańcy nie potrzebujemy więc wspaniałych odznak zewnętrznych, gdyż odznaki nasze są wewnętrzne, najidealniejsze. Odwaga, męstwo i bohaterstwo, solidarność i jedność, szlachetne serce i prawy charakter, a przede wszystkim prawdziwa miłość Ojczyzny.

Tem oto zdobi się powstaniec i wojak, a jeżeli Polska takich mężów mieć będzie, będzie ona silna i potężna wewnętrznie i zewnętrznie, i wtenczas dopiero stanie się prawdziwym mocarstwem“.

Sprawozdanie swe zakończył prezes Retzlaff następującymi słowy: „My Kaszubi spokojnego jesteśmy usposobienia, nie szukamy zatargów i zaczepki z naszym sąsiadem zachodnim, lecz będziemy umieli odpowiadać na nie. Polak nie lubi wojować, ale umie być wojakiem. Podniesiemy wtenczas rzuconą nam rękawicę! Walczyć będziemy jak prawdziwi Polacy do ostatniej kropli krwi i nie dopuścimy nigdy, by chorągiew krzyżacka zastąpić miała kiedykolwiek nasz sztandar biało-czerwony“!

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej Polskiej i p. Prezydenta Wojciechowskiego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, z których wyszli jednogłośnie wszyscy dotychczasowi członkowie zarządu z wyjątkiem por. rez. Czoski, który ze względów służbowych powtórnego wyboru nie przyjął. W jego miejsce wstąpił jako wice-prezes dyrektor Jeka. Zarząd tworzą zatem: drh. Leonard Retzlaff — prezes; drh. Jeka — wice-prezes; drh. Alf. Engler — sekretarz; drh. J. Frass — zastępca; drh. 5. Pestka — skarbnik; drh. Roman Cichocki — komendant; drh. A. Kwizdiński, R. Engler i F. Roppel — ławnicy. Do Komisji rewizyjnej oraz do Sądu wojackiego wybrano dotychczasowych członków. Druha Frassa wyznaczono jako referenta prasowego i przewodniczącego oddziału młodzieży wojackiej. Prezes Retzlaff zaznaczył, że do pracy przyszłego roku należeć będzie w pierwszej linii postawienie pomnika dla poległych bohaterów. Jednogłośnie uchwalono mianowanie honorowymi członkami towarzystwa chrestnych sztandaru naszego, i to: Ks. prałata Dąbrowskiego, sędziego Chmielewskiego i starostę pow. dr. Chmieleckiego. Po odśpiewaniu „Roty“ solwował prezes Retzlaff zebranie o godz. 3-ej po południu.

Retzlaff, prezes.

**Świekatowo,** dnia 2 marca 1925 r. W niedzielę, dnia 15 lutego br. urządziło tutejsze Tow. Pow. i Wojaków na sali p. Gołabiewskiego przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie sztuki pod tytułem „Sieroce wiano“ czyli „Wojt Grodziec“ oraz



„Bartek w sieni piekielnej i w rajskim przedsiönku“. Przedstawienie odegrane przez amatorów wojaków wypadło bardzo dobrze. Po przedstawieniu zaśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę a po zakończeniu oficjalnej uroczystości bawiono się ochoczo tańcami aż do rana. Z tytułu urządzenia tej uroczystości podziękowanie należy się Zarządowi tow. i komitetowi, amatorom i amatorkom za ich trudy i starania wykazane w tym kierunku.

Tutejsze Tow. Pow. i Wojak. urządziło również w niedzielę dnia 1 marca br. na własnej strzelnicy strzelanie ostremi nabojami o nagrody ofiarowane przez towarzystwo. Pierwszą nagrodę zdobył druh Składanowski Bolesław (42 punkt.), drugą druh Maćkowski Jan (40 punkt.), trzecią druh Sinda Zenon (40 punkt.). Wyniki strzelania były bardzo dobre.

— W niedzielę, dnia 8 lutego br. odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Woj. w Świekatowie. Zebranie zagał drh. prezes Megger i zawezwał obecnych do odśpiewania „Boże, coś Polskę“. Następnie odczytano z Strażnicy Bałtyckiej o zjeździe okręgowym. W załączeniu dał p. prezes Megger zarządzenie 1-wsze do wiadomości. Nastąpiło sprawozdanie starego Zarządu, z którego obecni byli bardzo zadowoleni. Przystąpiono do wyboru marszałka zebrania, i wybrano jednogłośnie drh. Składanowskiego Bolesława, który przejął zebranie dziękując starym zarządowi a przede wszystkim prezesowi Meggerowi za tak dzielną pracę jak osiągnięcie z Okręg. Zarządu 1-ej nagrody z całego Okręgu dla Tow. Powst. i Wojaków w Świekatowie, poczem zwróciwszy się do zebranych w gorących słowach o zadaniach Tow. i zachęcania do szpalerów w szeregi wojackie. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano drh. Składanowskiego Bolesława, zast. Meggera Fr., na sekretarza Chyłę Ignacego, zast. Włocha Andrzeja, skarbn. Kuczorę Kazimierza, na komend. Ciechanowskiego Stanisława, na ławn. drh. Wójtalewicza, Szczęsnego i Gnitiera. Na pierwszego chorążego drh. Szczęsnego, podchor. drh. Chyłę i Gnitiera. Po wyczerpaniu programu zaśpiewano Rotę poczem zebranie zamknięto.

I g n. C h y ł a, sekretarz.

**Stolno, pow. Chełmno.** Dnia 7-go lutego br. odbyła się zabawa taneczna Tow. Powst. i Woj. Stolno-Rybieńec na sali druha Rudolfa, podczas której udekorowano medalem strzeleckim druha Ziółkowskiego Alojzego, który sobie zdobył go podczas strzelania do tarczy dnia 27 lipca z. r. a z powodu późnego odesłania metryki strzel. nastąpiła zwłoka nadesłania medala. Wręczenie medala odbyło się w następującym porządku: Towarzystwo stanęło w dwuszergu; druh Ziółkowski 5 kroków przed środkiem oddziału, po stosownem przemówieniu druha prezesa Ossowskiego, stanęło Tow. na „bacność!“, orkiestra zagrała marsza i druh prezes w towarzystwie druha komendanta przypiął druhowi Ziółkowskiemu zasłużony medal. Następnie tańczono i bawiono się ochoczo i wesoło aż do rana.

O s s o w s k i, prezes.

**Z Korytowa, pow. Świecie.** (Korespondencja własna). Dnia 22. lutego urządziło tutejsze Tow. Powst. i Wojak. na sali p. Maciejewskiego w Korytowie zabawę taneczną połączoną z grą przyłamy, na którą przybyło oprócz członków także dużo gości, to też sala nasza po brzegi była przepelniona. Więc bawiona się ochoczo i wesoło.

Dnia 27 lutego zwołaliśmy wieczorem walne zgromadzenie naszego Tow. na które nas także zaszczylił swą obecnością p. porucznik Kierasiwicz z Grudziądza, który w bardzo pięknych słowach przemawiał do zgromadzonych i wyjaśnił nam bardzo szczegółowo cel naszej organizacji i zachęcał zebranych do jak najwytrwalszej pracy w naszym towarzystwie i do zachęcania nowych członków w nasze szeregi.

Młodzież ćwiczyła na salee pod przewodnictwem p. kaprała Rorota z Grudziądza, który przyjeżdża do nas co dwa tygodnie.

Ubolewania bardzo godne było, że nie wszyscy członkowie naszego Tow. na zebranie się stawili, co świadczy, że niektórzy jeszcze mało przywiązania do swego tow. posiadają. Mamy nadzieję, że na przyszły raz wszyscy się stawiają tak jak być powinno. Nadmienić wypada, że z sąsiedniej wioski kościelnej Polskie Łąki prócz dwóch osób nikt więcej do naszego Tow. nie należy, a jest tam przecież dużo młodzieży i starszych, są nawet tacy posiadaciele, którzy niewiadomo dla czego stronią od towarzystwa. U Niemców w tow. „Kriegerferrein'ach“ było inaczej, tam się nie wstydzili bogaty ubogiego, tylko kto żył to wstępował, i u nas Polaków tem bardziej tak być powinno. Także mamy tu trzech nauczycieli w naszej okolicy, z których również żaden do naszego Tow. nie należy, chociaż nieraz już ich bardzo oto proszono. Czas by był, by od pracy dla obrony państwa nie stronili. Jeżeli niniejsze napomnienia nie poskutkują wymienimy tych panów po nazwisku lub odniesiemy się do ich władzy.

Na tej drodze składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie p. Maciejewskiemu za bezpłatne udzielenie salki do ćwiczeń i zebrań, także pp. Kempnińskiemu, Janickiemu i sołtwsowi Kruceńskiemu za bezpłatne udzielenie kilka razy powozek na dworzec i inne świadczenia dla naszego towarzystwa.

Z powodu znacznej odległości z majątku Stażki od Korytowa i połączonej z tem trudności co do uczęszczania na ćwiczenia i zebrania, założyliśmy w Stażkach oddalonych od Korytowa przeszło 2 km. filję Tow. Powst. i Wojaków. Onegdaj odbyło się tam na sali majątku zebranie.

Prezes p. Wardziński z Korytowa przemówił do zebranych i szczegółowo wyjaśnił cel i znaczenie naszego Tow. poczem przystąpiono do wybrania prowizorycznego zarządu. Jako prezes wybrany został jednogłośnie druh Nowacki Marcin, skarbnik Osowicki Franciszek I i Chyła Bronisław jako sekretarz i komendant. Zapisali się 20 członków. Co do ćwiczeń młodzieży to odbywać się będą dwa razy tygodniowo. Po udzieleniu niektórych wyjaśnień ze strony członków zamknięto zebranie hasłem „Czołem!“.

Polskie Łąki, dnia 5 marca 1925 r.

J a n k o w s k i, sekretarz.



Lipowa, dnia 20. II. 1925.

Dnia 15. II. 1925 odbyło się walne zebranie Tow. Pow. i Wojaków, (które liczy już 111 członków) w Szlache pow. Starogardzki w mile zieleń przybranej sali, oberży p. Przytarskiego.

Zebranie otworzył druh Żytny hasłem „Wolność“, i zaproponował na marszałka zebrania ks. Marjana Felchnerowskiego, co zostało jednogłośnie przyjęte.

Ks. Felchnerowski w pięknych słowach powitał obecnych i nawiązał uroczystość pierwszego walnego zebrania z uroczystością wkroczenia wojska polskiego na Pomorze, przedstawił piękne cele Towarzystwa, wykazał potrzebę łączenia się w związki dla utrzymania zadzierżgniętych w szeregach wojskowych węzłów przyjaźni, wspierania się wzajemnego i pielęgnowania ducha narodowego, a zakończył okrzykiem na cześć Armji Polskiej — powtórzonym trzykrotnie z zapalem przez wszystkich obecnych.

Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: druh Żytny, jako prezes; druh Gornowicz, zast. prez.; druh Gajewczyk sekretarz; druh Gibas, zast. sekr.; druh Bazarnik, komendant; druh Zabocki Bernard, skarbnik; druhowie Piesik Maksymiljan, Gornowicz Józef, Osówicki Jan, jako ławnicy.

Zycząc nowemu Zarządowi owocnej pracy staropolskiem „Szczęść Boże“, złożył ks. Felchnerowski przewodnictwo obrad w ręce przewodniczącego druha Żytnego, który podziękowawszy za zaufanie w nim położone, zawiadomił zebranych o pomyślnem załatwieniu przez Dyрекcję Okręgową Lasów Państwowych w Toruniu sprawy miejsc do ćwiczeń i strzelnicy w nadl. Lipowa.

Jednogłośnie na wniosek ks. Felchnerowskiego dodano do nazwy Towarzystwa imię Bartosza Głowackiego, bohatera-włóścianina.

Po wyczerpaniu programu rozwiązał zebranie druh prezes hasłem „Wolność“.

Po zebraniu odbyła się zabawa z tańcami, z której połowę czystego dochodu w kwocie 25 zł. odesłano na „Ligę obrony gazowej Państwa“.

Kwota nie wielka, ale biorąc pod uwagę stan majątkowy uczestników zabawy, głównie robotników i drobnych rolników, większa być nie mogła.

Niech każde Kółko o tem pamięta i grosz ze zabawy na cel wymieniony poświęci, znajdują się fundusze na cel obrony i zachowania w całości naszej ukochanej Ojczyzny.

Żytny, prezes.

Świecie, dnia 4 lutego 1925 r. Obchód 5-tej rocznicy Wojsk Polskich do Świecia, który się odbył w niedzielę dnia 25 stycznia br., zainicjowany przez Towarzystwo Powst. i Wojaków, miał poważny charakter przebiegu. Uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym i treściwym kazaniem odprawionem przez ks. profesora Puzyńskiego było wstępem do właściwej uroczystości.

Po nabożeństwie odbył się pochód, który w pierwszym rzędzie udał się na rynek, gdzie w krótkich i treściwych żołnierskich słowach przemówił prezes Towarzystwa Powst. i Wojaków drh. Donarski. Przy tej sposobności udekorował prezes por. p. Cichockiego, komendanta tegoż Towarzystwa, z polecenia wyższych władz organizacyjnych orderem „powstania“.

Z rynku pochód udał się na cmentarz gdzie złożono wieniec ku czci poległych Powst. i Wojaków. Z cmentarza z muzyką na czele pochód udał się do gmachu szkoły, gdzie tam został rozwiązany.

Wieczorem na sali p. Popławskiego o godz. 8 zgromadzili się członkowie z rodzinami i sympatycy towarzystwa, i wspólnie wysłuchano deklamacji „Bitwa pod Grunwaldem“, oraz odczytu na temat: „O naszej pracy narodowo wychowawczej i jej zadaniach w najbliższej przyszłości ku obronie państwa“, poczem zademonstrowano popisy muzyczne i koncert, wykonany zespołu orkiestry Tow. Pow. i Woj., pod przewodnictwem dzielnego kapelm. p. Tomaszewskiego.

Tak towarzystwo Powstańców i Wojaków w Świeciu godnie obchodziło rocznicę wkroczenia wojsk polskich, dając przykład innemu towarzystwom, jak należy służyć swej Ojczyźnie, Polsce, po powrocie na jej łono.

Olszewski, sekretarz.

Serock, pow. świecki. W niedzielę 1. lutego br. urządziło tutejsze Towarzystwo Powst. i Wojaków na sali p. Domańskiego przedstawienie amatorskie. Odegrano następujące sztuki „Wspomnienie“ w 1 akcie oraz „Dziesięć tysięcy złotych“ w 3 aktach. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Udział publiczności był bardzo liczny, w czem widać zaufanie tutejszego społeczeństwa do ruchu wojsackiego. Po przedstawieniu bawiono się wśród wesołej harmonji aż do rana. — Należy się podziękowanie głównie prezesowi p. Łukaszewskiemu oraz komendantowi p. Golnikowi za przyczynienie się do urządzenia powyższego przedstawienia.

A. Tomasiak.

Jania Góra, pow. świecki. (Walne zebranie.) Walne zebranie Towarzystwa Powst. i Wojaków odbyło się w niedzielę 8 lutego w lokalu p. Błohma przy średnim udziale członków. Jako główny punkt obrad był wybór nowego zarządu. Prezesem obrano druha Ziętaka, zastępcą druh M. Chmara, sekretarzem został druh Ig. Grucza, skarbnikiem B. Kufel, zaś komendantem druh Tomasiak Andrzej. Po załatwieniu porządku dziennego zebranie zamknięto hasłem „Wolność!“

Grucza Ign., sekretarz. A. Ziętak, prezes.

Z życia Tow. Powst. i Wojaków w Waldowie szl. pow. chełmiński. Tow. tutejsze zawiązało się zeszłego roku 31. marca. Już na pierwszym zebraniu okazała się trudność w wyborze prezesa. Druh Donarski, który się wówczas zdecydował na przyjęcie prezesury, jedynie z inicjatywy aby się Tow. zawiązało, zwołał zebranie następnym celem ukształtowania władzy Tow. Sam jako listonosz z zawodu nie czując się za osobę odpowiednią na prezesa Tow. Powst. i Woj. złożył prezesurę, aby wybrać kogoś odpowiedniejszego i poważniejszego. Lecz przy wyborze prezesa sprawa stanęła na martwym punkcie. Druh Donarski zaś proponowany nie chciał przyjąć z wyżej podanych powodów. Jednak widząc sytuację bez wyjścia zdecydował się, przyrzekając pracować o ile zdolności i siły mu do tego pozwolą, apelując do szczerzej współpracy dla dobra Ojczyzny, wskazując na niebez-



pieczeństwo, jakie nam grozi z powodu naszego położenia geograficznego. Ale jak to na wiosce, dopóki wszyscy razem zebrani to się wszystko robi, ale gdy zwołano zebranie poraz drugi, zaledwie zarząd się stawił. Prezes Donarski nie zraził się tem, spokojny, poważny i celowy w swej pracy, rozważał jedynie nad sposobami zmierzającymi do rozwoju Tow. Pomimo oziębłości członków a nawet i przeszkód niektórych zacofańców, a można ich nazwać nawet warjatami, prezes z goryczą w sercu, ale stanowczą wolą zorganizował obchód rocznicy 3-ga maja, który wspaniale się udał. Zadowolony z tego, myślał, że duch się obudził, lecz niestety już na drugi dzień pokazało się, że tak nie jest. Następne zebranie miało słaby udział. Co począć! Zwołał walne zebranie, rozsyłając zaproszenie każdemu członkowi. Stawiło się więcej jak zwykle z członków, ale z zarządu przybyło 9 członków tylko trzech. Prezes w gorzkich słowach ubolewał nad opieślatością, nie mogąc sobie weale wyobrazić coś podobnego w wolnej ojezynie, gdzie nas już nie dręczy żaden wróg. Ostro krytykował ospalców, którzy raczej woleliby należeć do jakiegoś tam „Kriegerfereinu“, a do swojego polskiego Tow. to się wstydzą należeć, przytem jeszcze przeszkadzają w pracy ludziom, którzy się poświęcają dla dobra Ojczyzny, a zarazem i dla dobra ich samych. Racja była na niejseu. Nadmieniam, że zebranie było zwołane właściwie aby Tow. rozwiązać. Prezes zapytuje się obecnych jak sądzą, jednogłośnie opowiedzieli się za dalszem istnieniem. Na to prezes, z powodu niestawienia się sześciu członków zarządu, zakomunikował dymisję całego zarządu, prosząc wybrać inny. (Całkiem słusznie — przyp. Red.) Lecz jak dotąd, kandydatura na prezesa padła znów na druha Donarskiego, który widząc dobrą wolę członków — przyjął. W dalszym składzie zaszły zmiany, co niektórych panów do dziś boli, lecz ci panowie powinni mieć tyle wyobrażenia, że przedewszystkiem zarząd powinien świecić przykładem. Nie dla ambicji i honoru wybiera się zarząd, lecz po to, by on dobrze pracował.

Nowy zarząd aczkolwiek nie tak poważny, to jednak ruchliwszy. Już to jest wiadomem, że „mali“ ludzie więcej ofiarności okazują dla swej ojczyzny, bo ją lepiej kochają. Od tego czasu prezes zapowiedział pracować energiczniej. Zebranie odbywają się jak zwykle regularnie, a przedewszystkiem zarząd stawia się w komplecie, a też i ilość członków rośnie. Strzelanie się odbyło. Obchód grunwaldzki z przedstawieniem amatorskiem także się udał doskonale, za co się, prócz reszty zarządu, przedewszystkiem należy uznanie prezesowi Donarskiemu, który w niestrudzonej pracy dokładał do tego wiele sił i czasu. Są u nas niestety także i niedobrzy członkowie. Taki niedobry był i w naszym Tow. niejaki Dąbrowski Piotr. Dostał on naganę od prezesa w pewnej sprawie. Postanowił się pomścić z kłamstwem i oszczerstwem tak wobec prezesa jak i na całe tow. i zarząd. Dla wyjaśnienia sytuacji zwołano nadzwyczajne walne zebranie 25. stycznia b. r. Prezes wyjaśnił cel zwo-

łania nadzw. walnego zebrania, nawiązując odczyt 5. rocznicy oswobodzenia Pomorza. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania zdał sprawozdanie ze zabawy 6. stycznia, która przyniosła deficyt 9.55 zł., co należy przypisać intrzydze b. druha Dąbrowskiemu Piotrowi, ponieważ w dniu tym miało być przedstawienie amatorskie, które przez porzucenie roli przez wymienionego musiało wypaść. W dalszym ciągu oświetlił sprawę Dąbrowskiego, który swą działalnością urabiając fałszywą opinię w Tow., stał się szkodnikiem Tow., zaco według statutu, paragraf 12 punkt 4, został przez zarząd wykluczony. Nikt z obecnych nie bronił oszczercy, a kilku członków stanowczo potępiało tego rodzaju postępowanie. Do tego punktu odczytał prezes treściwie opracowaną mowę, w której ostro potępiał wszelką podłość kłamstwa i oszczerstwa. Radził ludzi takich omijać jak zarazę i wyrzucić ich poza nawias życia społecznego i towarzyskiego. Omawiał też ruch niemieckich towarzystw do naszych, nawołując, aby się wszyscy łączyli w tow. Pow. i Woj., czy chłop czy robotnik czy inteligent. Tam niema partyjności, tam się pracuje tylko dla jednego celu, dla dobra Ojczyzny. Poruszył też w jedrynych słowach zatarg z Gdańskiem, nawołując solidarnie i w jedności popierać stanowisko słusznie przez rząd zajęte. Pamiętać musimy, „chcesz mieć pokój, bądź gotów na bój“. Apelował do młodzieży, która ma być ostoją przyszości Ojczyzny, aby pilnie uczęszczała na ćwiczenia, prosząc rodziców o pomoc, aby swych synów nie odciągali od prac w organizacji. Cały świat musi się przekonać, że my kochamy naszą Ojczyznę i „nie damy ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg“. Mowa wywarła dobre wrażenie i słuchano jej w skupieniu, nagradzając oklaskami. Następnie wykluczono jeszcze dwóch członków za niepłacenie składek miesięcznych. W wolnych głosach prezes odczytał projekt regulaminu samopomocy pogrzebowej i kasy pożyczkowej, które bez zmian uchwalono. Prezes wyraził nadzieję, że przyczyni się to niezawodnie też i do utrwalenia tow., a i członkowie mają jaką taką korzyść z tego. Ku końcowi odczytał rozkaz Zarządu związku Tow. Powst. i Wojaków, który mówi o kompetencji i pracy komendanta i poucza przy zbiórkach, zwracał uwagę do tego się zastosować, a członkowie powinni się podporządkować władzy towarzystwa, to jest koniecznością każdego wojaka. Wybrano jeszcze dwóch ławników w miejsce wykluczonych i to druhów Pawskiego Franciszka i Dąbrowskiego Józefa. Dalej zalecano, aby do 3-go maja wszyscy członkowie się wystarali o czapki. rzyjęto też wniosek przewod., aby członkom, którzy zalegają dłużej jak trzy miesiące ze składkami, mając prawo zniżki przy zabawach. Nowych członków, oddział Wojaków, zapisało się dwóch, do oddziału młodzieży trzech. Zebranie było bardzo imponujące, które prezes po półtora godzinnych rozprawach zamknął hasłem wojaków „Czołem“, a wspólnie odśpiewano „Rotę“ M. Konopnickiej „Nie damy ziemi skąd nasz ród!“

Członek.



## Kronika.

— **Udekorowanie odznaczonych.** W dniu 5. marca odbyło się w Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu udekorowania odznaczonych wyższych urzędników krzyżami orderu „Polonia Restituta“. Do zebranych w tym celu, przemówił Prezes p. Obrzud, podnosząc w długim i pięknym przemówieniu zasługi i patriotyzm dwóch odznaczonych: naczeln. wydziału Feiera i rady Müllera, którzy przez długie lata pracowali z całym zaparciem się samego siebie dla dobra służby, jako nieskazitelni i wzorowi urzędnicy.

Prezesowi Obrzudowi odpowiedział p. naczelnik wydziału, dziś emeryt. Feier, podnosząc jego zasługi i niezmordowaną pracę jako pioniera skarbowości polskiej w dzielnicy pomorskiej.

Po oficjalnej uroczystości i wręczeniu jubilatów orderów oraz gratulacji trwała kilka chwil pogadanka, co świadczy o tem, że duch zgody i jedności koleżeńskiej pomiędzy starszymi przednikami Izby łączy ich jak najsympatyczniej, bez względu na rangi. Taka łączność duchowa jest zdaniem naszym kamieniem węgielnym pożytecznej służby dla naszego państwa.

— **Łączność w pracy nad przysposobieniem wojskowym.** Z inicjatywy prezesa Koła Podoficerów Rezerwy p. Marciniaka i kapt. Kieraszewicza ofic. instr. odbyło się onegdaj w Grudziądzu zebranie delegatów międzystowarzyszeniowych tow. P. W., którzy radzili nad ujednostajnieniem programu ćwiczeń i strzelania poszczególnych towarzystw. Postanowiono tam między innymi, że strzelania odbywać się mają razem na Strzelniach wojskowej. Również pod jednym sztandarem mają się odbywać pochody i inne ćwiczenia. Powzięte uchwały muszą być zatwierdzone jeszcze przez zarządy wzgl. walne zebrania odnośnych towarzystw.

Krok ten świadczy o dobrym nastroju poszczególnych zrzeszeń P. W. w kierunku zlania się w jedną całość.

— **Wspomnienie pośmiertne.** W ostatnich dniach lutego br. zmarł na serce por. rez. W. P. Topolewski Aleksander, członek Koła Oficerów rezerwy okr. P. K. U. Grudziądz i artysta-malarz. Zmarły jako znany i ceniony patriota był powszechnie lubiany i szanowany, jako obywatel o szlachetnym jak kryształ charakterze. Nie mogąc jednak wskutek choroby pracować zawodowo ostatnimi czasy pozostawał w niedostatku materialnym. Cześć pamięci oficera-obywatela.

— **Zjazd okręgowy.** Jak donoszą nam prywatnie ma się odbyć w Toruniu na okręg tamt. PKU. zjazd delegatów Powst. i Wojaków w celu wybrania nowego Zarządu Okręgowego. Zarząd ten bowiem, od chwili złożenia godności prezesa przez Dra. majora rez. Jakobsona, nie daje o sobie znaku życia. Zamiast jednym z najlepszych, jest on jednym z najgorszych okręgów na Pomorzu.

Wiadomo nam, że w Toruniu sprawnie funkcjonuje tow. Wojaków „Straż“ dzięki prezesowi

kpt. Skrzyżczakowi i sekr. Kromczyńskiemu i innym. Gdyby ci panowie wzięli na siebie i jeszcze i tą pracę dla dobra sprawy — zapewne wzięłaby ona inny obrót. Ważne to bardzo ważne zadanie, nad którym toruniacy winni się zastanowić.

— **Okręg kaszubski.** Dzięki energicznej pracy oficera instrukcyjnego okr. Kartuzy p. kapitana Wandkego doszło do założenia niesłychanie ważnego okręgu Pow. i Woj. na okręg kaszubski z siedzibą w Kartuzach. Spieszmy podzielić się z naszymi czytelnikami tą ważną wieścią, która stanowi zwrotny punkt w kierunku uruchomienia pracy w tej najważniejszej komórce Polski. Oby praca p. kapitana Wandkego i Prezesa Rezlauffa oraz innych druhów wydała jak najświetniejsze rezultaty.

— **Zarząd Dzielnicy Powstańców i Wojaków** na Pomorzu po wydaniu ostatniego okólnika i rozkazu Nr. 2 nie czyni nic co by świadczyło o rozwoju planów organizacyjnych na obecne lato. Towarzystwa rosną i rozwijają się stale, a kierownictwo odpoczywa b'ogo snem zimowym. Czy tak długo będzie?

— **Komitety i Zarządy** Przysposobienia rezerw, wszelkie koła i zrzeszenia obrony Państwa, Liga obrony powietrznej państwa, Obrony przeciwgazowej etc. winne pamiętać, że czas karnawałowy dawno minął i czas wznowić pracę organizacyjną.

— **W ostatnim numerze (2)** podano w spisie tych co zrzekli się abonamentu „Strażnicy Bałtyckiej“ omyłkowo nazwisko p. Dra. Piotra Mayera, czem wyrządzono mu istotną krzywdę. Zaznaczamy, że p. Dr. Mayer, jako szczerzy Polak i gorący narodowiec, jest przyjacielem naszego pisma i stałym jego czytelnikiem, co niniejszem z całą satysfakcją prostujemy.

### Reklama.

Szanownym naszym czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie pani Wesołowskiej, właścicielki pierwszorzędných i najtańszych zakładów krawieckich przy ul. Sobieskiego 27 II ptr. (nie 24 jak podano omyłkowo w poprzednich numerach). Firma to bardzo solidna, zasługująca ze wszelkich miar na poparcie.

<p style="font-size: 1.5em; font-weight: bold; margin: 0;">SZTANDARY</p> <p style="margin: 5px 0;">dla stowarzyszeń, korporacji, pułków i młodzieży szkolnej</p> <p style="margin: 5px 0;">poleca</p> <p style="margin: 5px 0;">Fabryka Sztandarów</p> <p style="font-size: 1.2em; font-weight: bold; margin: 5px 0;">Julj. Zimnisch, Poznań</p> <p style="margin: 5px 0;">ul. Podgórną nr. 14 II p. wejście z placu Świętokrzyskiego.</p> <p style="margin: 5px 0;">— Na żądanie przesyła się kosztorys. —</p>
---

## Czasopisma.

— Wyszedł z druku nowy zeszyt „**Wychowanie fizyczne**“ Nr. 7—12 z 1924 r. redagowany przez prof. Eug. Piaseckiego w Poznaniu. Po dłuższej

przerwie będzie wychodzić w odstępach kwartalnych i to w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu. Na treść zeszytu 7—12 składają się artykuły ory-



ginalne dra St. Kopczyńskiego: Lekarz szkolny na Zachodzie, prof. E. Piaseckiego: „Wychowanie fizyczne Grecji starożytnej“, oceny nowy książek, przegląd czasopism, wiadomości z towarzystw, instytucji i zjazdów, notatki bibliograficzne i kronika.

Redakcja i Administracja — Poznań 3, Ogród Botaniczny. Prenumerata roczna 10 zł.

— Nakładem Zarządu Głównego Związku Powstańców w Katowicach ukazał się tygodnik jako organ Związku Powstańców p. t. „Polska Zachodnia“. Pismo to jest bezpartyjne i ma być dźwignią oświaty w szeregach powstańczych i stać będzie na straży interesów polskich na kresach zachodnich, szczególnie na zagrożonym fałd niemiecką Górnym Śląsku. Zespół redakcyjny tworzą wybitni powstańcy władni piórem.

— 19 ilustracji zdobi ostatni Nr. 8 „Panteonu Polskiego“, tego jedynego w Polsce dwutygodnika, poświęconego cześci i pamięci poległych o Wolność Polski, a w treści wiele cennych zapisków i wspomnień, jak p. Szumskiej, Kochanowskiego,

dużo życiorysów poległych (T. Debrowskiego, Kandygo, Steinbausa, Krzyckowskiego i wielu in.

Całość, to dokumenty bohaterstwa i ofiary żołnierza polskiego.

Pismo godne poparcia.

Prenumerata kwartalna 3,50 zł.

Adres: Lwów, ul. Zielona 7.

— **Arytmetyka handlowa**, wydanie IV, tysiąc 21-szy, ułożył Henryk Chankowski, przejrzał i dopełnił Janusz Kwieciński, profesor arytmetyki handlowej Szkoły Nauk Politycznych. Zeszyt I. zawiera: Tabelę skróconą miar i wag wszystkich państw całego świata. Tabelę monet główniejszych krajów. Ułatwienia, skrócenia i uproszczenia w czterech działaniach arytmetycznych. Liczby przybliżone, cztery działania z niemi; działania skrócone. Miary i wagi angielskie. Zamiana miar i wag jednego kraju na miary i wagi drugiego kraju. Rachunki z walutą angielską. Procenty i promile. Całość wyjdzie w 5-ciu zeszytach (około 30 arkuszy druku). Cena w przedpłacie 5 zł. za wszystkie zeszyty.

## Nasza Poczta.

**Czytajmy pismo poświęcone obronie Państwa!**

— „Strażnica Bałtycka“ spełnia ważną obywatelską powinność propagując sprawy przysposobienia wojskowego i uświadomienia społecznego, jako organ wszystkich organizacji byłych wojskowych na Pomorzu. Przeto każdy Polak i Polka, którym leży na sercu dobro kraju rodzinnego i dbający o rozwój ducha i kultury polskiej na zachodnich rubieżach ojezycznej, winni się czuć w obowiązku popierania takiej pozytywnej placówki, jaką jest nasze pismo.

— Ostatnio zdobyliśmy na Kaszubach przeszło 100 abonentów. W innych okręgach również spora ilość osób powiększyła zasób naszych czytelników co świadczy o gruntownym zrozumieniu potrzeb patriotycznych naszego społeczeństwa.

— Specjalne podziękowanie wyrażamy panu naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Gniewie, Radey Machalskiemu, który nie tylko sam zaprenumerował nasze pismo, lecz polecił je wszystkim podległym mu urzędnikom, którzy jak jeden mąż zaabonowali „Strażnicę“. Więcej takich przykładów, a pismo nasze uzyska kilkadziesiąt tysięcy prenumeratorów.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Redakcja Veteranu Chicogo.** Uprzejmie dziękujemy za numery zamienne. Nasze wysłaliśmy również i prosimy o łaskawe zamieszczenie zamiennych ogłoszeń oraz komunikatów. Ślemy nasze serdeczne pozdrowienie.

— **Poprawki Nr. 2-go.** W poprzednim num. „Strażnicy“ dopuszczone pomyłki druku:

Na stron. 7. napisano: ci co nakładali — powinno być: zakładali.

**Pan Piotr Bielec, Lowell, Mass.** Numery i list wysyłamy. Prenumeratę otrzymaliśmy. Prosimy o dalsze poparcie naszego pisma.

**Pan Prezes Donarski, Szywnald.** Stanowisko Pana zupełnie pochwalamy. Zawód ani bogactwo nie powinno decydować o tem, kto ma być głową towarzystwa. Pozostałości i przesady starszla-ckie winny zniknąć. W zarządzie powinni siedzieć ci ludzie, którzy chcą i umieją pracować dla dobra sprawy ojezycznej bez względu na ich stan materialny. Życzymy dalszej owocnej pracy i prosimy o rozpowszechnianie „Strażnicy“, jako dobrej strawy duchowej dla ludzi uczciwie po polsku myślących.

**Pan Prezes Piontek, Puek.** Numery wysyłaliśmy z opóźnieniem, ponieważ nasz agent Maciejewski zawiódł i zdefraudował zebraną prenumeratę nie nadsyłając spisu zebranych abonentów.

**Pan Rasiewicz, Brodnica.** Inkasent Maciejewski zawiódł nasze zaufanie i nie doniósł nam o zebranej prenumeracie od Pana, wobec tego dopiero na Jego kartę wysyłamy pismo.

**Pan Pestka w Wejherowie.** Uprzejmie dziękujemy Panu za przytrzymanie Maciejewskiego, którego odaliśmy w ręce prokuratury. 12 egz. wysyłamy.

Redakcja „Strażnicy Bałtyckiej“ udziela swoim czytelnikom bezpłatnej porady w sprawach organizacyjnych i prawnych. Chcąc mieć odpowiedź listowną należy dołączyć znaczek na odpowiedź i znaczek za 5 gr. na koszty administracyjne i portorje.

Na str. 8. napisano: od Salomona i Likurga — powinno być: od Solona i Likurga.

Na 17 str. napisano: jeden z lekkomyślnych — powinno być: jeden z lekkokonnnych.

Koniec części redakcyjnej.

Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Wydawca: Zarząd Okr. Pow. i Wojaków.



## Galanteria francuska

grzebień, szczoteczki do zębów,  
koronki, wstążki, guziki e. t. c.

## Maszyny do pisania amerykańska

biurowe „Royal”  
podróżne „Corona”  
powielacze „Opalograph”

Cenniki oraz katalogi na żądanie.

## Władysław Izdebski i S<sup>ka</sup>

### Dom Przemysłowo-Handlowy

Toruń

Nowomiejski Rynek 13.

Telefon 916. Adres teleg.: Izdebski Toruń

## Jan Pierkowski

GRUDZIĄDZ, ul. Ogrodowa 3.

Hurt

Detail

poleca wszelką

perfumerję i kosmetykę

po najniższych cenach.

## NASZ SKLEP

Spółka Akcyjna

Oddział w Grudziądzu, Sienkiewicza 8  
Telefon 173.

Materiały piśmienne

Artykuły biurowe

## St. Szczodrowski Zakład krawiecki

Skład sukna, artykułów męskich,  
przyborów wojskowych i czapek

Grudziądz, ul. Lipowa 17.

Telefon 286.

Polecam swoją nowo utworzoną

## Pracownię Szewską

która posiada przy ulicy Fortecznej.

Wykonuje solidnie i rzetelnie robotę cywilną  
męską i damską po cenach bardzo dostępnych.

Szanowną klientelę proszę o poparcie  
mego nowo utworzonego warsztatu.

Kreślę się z wysokim szacunkiem

**Mieczysław Krzeta, mistrz szewski**  
ul. Forteczna 5.

## Fabryka kapeluszy

Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 22.

Polecam swoje najnowsze modele na  
sezon letni, po których przyjmuje je-  
dwabne i słomkowe kapelusze do  
przefasonowania. Także stare wy-  
farbowane na wszelkie kolory.

Oraz przyjm. się zamówienia na nowe kapelusze.

Tadeusz Kłębowski.

Polecam swój

## Zakład Krawiecki

w którym wykonuję robotę wojskową  
i cywilną po cenach bardzo przystępnych

**Władysław Maj**

ul. Lipowa nr. 34 II p.

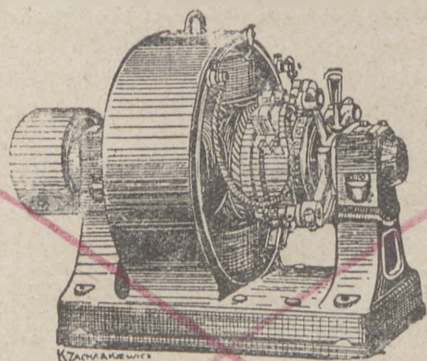


Grudziądzka Centrala Instalacyjna

**Józ. Kręcki**

Grudziądz

Tel. nr. 167. Biuro główne: Klasztorna 3. Tel. nr. 167.



**Największe Warsztaty Elektrotechniczne  
na Pomorzu**

dla nowonawijania transformatorów i motorów  
Na życzenie wysyła się wyszkolonych  
monterów na prowincję.

Budowa urządzeń elektrycznych. Prospekty i  
kosztorysy bezpłatnie. Dostawa materiałów  
elektrycznych po cenach fabrycznych.

**Własne wyroby nowoczesnych lamp.**

Fabryka Tarpno. :: :: :: :: Telefon 167 a.



Skład Węgla i Drzewa

**Piotr Sikora**

Grudziądz, ul. Lipowa 11.

Poleca po najniższych cenach:

Węgiel z pierwszorzędnych  
kopalń górnośląskich, koks,  
brykiety i drzewo opałowe.

Szybka i punktualna dostawa.  
Dogodne warunki płatności.

Przy większych ilościach kredyt wekslowy  
do 10 tygodni.

Dla towarzystw i związków udziela się  
10 % rabatu.

**Restauracja**

przy „Rzeźni Miejskiej”

ulica Rzezalniana 26

poleca

swoje doborowe i smaczne  
potrawy, wino, wódkę, koniak  
i wszelkie inne alkohole

a także

herbatę, kawę oraz zakąski.

Obsługa chętna we własnem zarządzie.

**Jan Łaszewski**  
restaurator.

Pierwszorzędny

**Zakład Krawiecki**

**Stanisław Rost**

Grudziądz, ul. Pańska 4 i p.



Przyjmuje zamówienia na  
czapki dla Towarzystw  
Powstańców i Wojaków  
po niskiej cenie.



Polecam

## Zakład Krawiecki

wojskowy i cywilny



Wykonuję solidnie  
amazonki i kostjomy  
po cenach przystępnych  
na dogodnych warunkach.



**A. Karton, Grudziądz**  
Koszarowa 2 I piętro.

Polecam swój

## Warsztat Szewski

W którym wykonuję trwale  
i solidnie wszelkie roboty  
wojskowe, buty każdego  
fasonu także i cywilne po  
cenach bardzo dostępnych.

Warsztat znajduje się na ul. Lipowej 34  
Prywatne mieszkanie ul. Lipowa 43.

Kreślę z wysokim szacunkiem

**Franciszek Roszycki**  
mistrz szewski.

Zakład krawiecki dla panów i wojskowych

# Wł. Skopiński

**Grudziądz,** ul. Groblowa 3 i ul. Chełmińska 80.

**Skład sukna, przybory wojsk., czapki itd.**



# Cena ogłoszeń

w Strażnicy Bałtyckiej

## Jednorazowo:

cała strona 50 zł.  
pół strony 30 „  
ćwierć str. 20 „  
ósemka 15 „  
szesnastka 10 „  
drobne 8 „

## Dwukrotnie:

cała strona 85 zł.  
pół strony 50 „  
ćwierć str. 35 „  
ósemka 25 „  
szesnastka 18 „  
drobne 15 „

## Kwartalnie:

cała strona 230 zł.  
pół strony 120 „  
ćwierć str. 90 „  
ósemka 60 „  
szesnastka 35 „  
drobne 20 „

## Półrocznie:

cała strona 430 zł.  
pół strony 210 „  
ćwierć str. 165 „  
ósemka 100 „  
szesnastka 55 „  
drobne 30 „

## Pierwszorzędna restauracja obywatelska

Polecam Szanownej klienteli moją pierwszorzędna restaurację, która posiada wszelkie najlepsze napoje alkoholowe jak: wódki, koniaki, wina, piwa i szampan.

Obsługa szybka i rzetelna.

Polecam także znakomite zakąski, herbatę i kawę.

Lokal wspólnie urządzony.

Restauracja otwarta od godz. 8 rana do 12 wieczor.

Leonard Rzóśka

ul. Toruńska 18.

Wojacy, Oficerowie i Podoficerowie rezerwy popierajcie swoich! Doskonały lokal dla zebrań towarzyskich i pogadanek.

W rejestrze spółdzielni pod nr. 75 zapisano dziś

## „**Udziałowe Towarzystwo Spółdzielcze Wzajemnego Kredytu Powstańców i Wojaków w Grudziądzu**“.

Odpowiedzialność udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, udzielanie członkom pożyczek oraz załatwienie wszelkich czynności bankowych. Udział wynosi 10 złotych. Udziały do 2 winny być wpłacone natychmiast po przyjęciu. Udziały w większej ilości jak 2, mogą być spłacone w ratach w terminie trzechmiesięcznym od dnia przyjęcia, przyczem wysokość rat oznaczy zarząd. Każdy członek musi zadeklarować conajmniej jeden udział. Jeden członek może mieć najwyżej 100 udziałów. Zarząd stanowią: Bolesław Gielg, Władysław Graczyk jako skarbnik, Dr. Wacław Kalicki, członek Rady Nadzorczej, delegowany jako trzeci członek Zarządu. Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Pismem przeznaczonem dla ogłoszeń spółdzielni jest „Strażnica Bałtycka“. Zarząd składa się z 3 członków. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składa zarząd w ten sposób, iż składa je conajmniej 2 członków, którzy podpisują spółdzielnię, umieszczając pod firmą swoje nazwiska. Zarząd przedstawia spółdzielnię bez żadnych ograniczeń. Zarząd może ustanowić pełnomocników. Spółdzielnia nie może udzielić prokury. Rozwiązanie i likwidacja następuje w wypadkach przewidzianych ustawą o spółdzielniach i w trybie tej ustawy przewidzianym.

Grudziądz, dnia 10. lutego 1925 r.

**Sąd Powiatowy.**





# Browar Kuntersztyn

Tow. Akc. w Grudziądzu

poleca swoje za wyśmienite uznane

piwo jasne eksportowe (gatunek Pilsieński) i  
piwo ciemne eksportowe (gat. Monachijski).  
Filje: Toruń — Bydgoszcz — Swiecie.



# A. Ruchniewicz

Najstarsza Polska Fabryka likierów i wódek  
na Pomorzu

Zakłady fabryczne w Grudziądzu ul. Pańska

**Likiernia założona w roku 1849.**

👉 Firma premjowana kilkakrotnie wysokimi nagrodami. 👈





# Strażnica Bałtycka

Najtańsze ilustrowane czasopismo miesięczne poświęcone  
idei obrony Państwa i przysposobieniu rezerw.

Strażnica Bałtycka jest jedynym pismem rozpowszechnionym  
w całej Polsce i zagranicą.

Zawiera najnowsze i najciekawsze ilustracje oraz bronie praw  
polskich do Bałtyku i Pomorza.

Abonament roczny 5 zł.

Cena numeru 50 groszy.



Drukiem Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego (Gazeta Grudziądzka) w Grudziądzu.



Szybko!

Tanio!

Gustownie!

# Stanisława Wesołowska

Grudziądz, ul. Sobieskiego 27.

## Zakład artystycznej krawieczyzny dla pań

Specjalność: Mereszki oraz hafty maszynowego wykonania.

Wykonuje pierwszorzędnie, po przystępnych cenach: Suknie balowe,  
spacerowe, wieczorowe, kostjумы, płaszcze, bieliznę od najskromniej-  
szych począwszy do najelegantszych.

Dla żon pp. Oficerów Rezerwy i Wojaków specjalny rabat.

# Koks gruby

z węgla górnośląskich

po cenie

4 zł. za 100 kg

# Benzol

technicznie czysty

do popędu samochodów, traktorów

60 zł. za 100 kg

loco skład sprzedaje

## **Gazownia w Toruniu**

**ul. Kopernika 45      Telefony 11, 33, 90**

W tych dniach uruchomiona została komunikacja samochodowa:

linja I. Dworzec Miejski — Dworzec Główny (co pół godziny, w nocy co godzinę),  
linja II. Jakóbskie Przedmieście — Podgórz (co pół godziny);

W ten sposób otrzymał Toruń dogodną komunikację z Dworcem Głównym  
co 15 minut.